

STRZELEC ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

WALNY ZJAZD

Był imponującą rewją potęgi i tężyzny Związku Strzeleckiego



Obrady X Walnego Zjazdu delegatów Związku Strzeleckiego w Poznaniu poprzedziło imponujące rozmachem i sprawnością wykonania święto 25-lecia Z. S., uroczystie obchodzone przez strzelców okręgu poznańskiego. Kulminacyjnym punktem uroczystości była wspaniała defilada pułków strzeleckich, przyjmowana przez przedstawicieli władz państwowych i strzeleckich z p. ministrem Kalińskim oraz prezesem ob. Paschalskim i kmdt. gł. ob. płk. Rusinem na czele. Defilada 14 tysięcy strzelców okręgu poznańskiego doskonale umundurowanych i wyćwiczonych, ukazała najlepiej świetny rozwój Związku na zachodnich rubieżach Polski. Zdjęcie przedstawia fragment defilady.

X-ty WALNY ZJAZD

Cały Poznań pod sztandarami strzeleckimi

Ubiegłej niedzieli Poznań zapełnił się tysiącami strzelczyń, strzelców i orląt. Okręg VII Związku Strzeleckiego święcił w tym dniu 25-lecie Związku połączone z uroczystym, dorocznym Walnym Zjazdem Delegatów. Skąpany w słońcu Poznań przez dzień cały rozbrzmiewał rytmicznym tupotem maszerujących oddziałów strzeleckich, przez dzień cały na ulicach starego grodu wielkopolskiego roily się mundury strzeleckie. Przebieg uroczystości stał się imponującym i świetnym wyrazem rozwoju idei strzeleckiej na zachodnich ziemiach Rzeczypospolitej.

Największa w historii Związku koncentracja, gromadząca w Poznaniu 14.000 strzelców, była wymownym potwierdzeniem sprawozdania Zarządu Głównego, z którego wynikało, że w ciągu ostatnich 4-ch lat najsilniejszy wzrost liczebny Z. S. miał miejsce w Wielkopolsce i na Pomorzu.

Ogromny plac hipodromu z trudem mógł pomieścić zwarte kolumny pułków i bataljonów strzeleckich, wśród których jasne promienie słońca zapalały złote błyski na lśniących instrumentach 9 orkiestr strzeleckich.

Przed ołtarzem polowym wykwił las sztandarów strzeleckich. Rozpoczęła się uroczysta msza polowa, w której oprócz kilkunastutysięcznych zastępów strzeleckich wzięli udział m. inn. przybyli na uroczystości samolotem p. minister poczt i telegrafów inż. Kaliński, jako przedstawiciel rządu i pana premiera, dalej p. wojewoda poznański Raczyński w otoczeniu przedstawicieli władz cywilnych, d-ca O. K. 7 gen. Frank w otoczeniu wyższych oficerów, płk. Karcz, szef departamentu kawalerji M. S. Wojsk., płk. Busler, adjutant Pana Marszałka Piłsudskiego, płk. Raud, estoński attache wojskowy, dyrektor państwowego urzędu W. F. i P. W. płk. Kiliński, szef biura personalnego Ministerstwa Sprawiedliwości Dłoughy, wreszcie naczelne władze strzeleckie z prezesem zarządu głównego mecenasem Paschalskim i komendantem głównym ppłk. Rusinem na czele.

Wielkie zgromadzenie publiczne na placu Wolności.

Po mszy oddziały strzeleckie zaczęły szykować się do marszu na plac Wolności, wykorzystując krótką przerwę dla pośpiesznego

strzelcach i strzelczyniach nie znać zupełnie zmęczenia, mimo, iż wiele oddziałów jechało całą noc z najodleglejszych zakątków województwa poznańskiego. Błyszczące oczy, roześmiane twarze świadczą o doskonałym nastroju braci strzeleckiej. Nawet ci najmłodsi, orlęta strzeleckie, sprawnie uformowane w kilka kompanij, nie narzekają na upał. Trzeba przyznać, że tak liczny udział orląt w koncentracji był dla wszystkich miłą niespodzianką, a jednolite ich umundurowanie, doskonała postawa i podziwu godna wytrzymałość (było bardzo wielu chłopców poniżej 9—10 lat) wywołały później huragan entuzjastycznych oklasków, gdy mali ci strzelcy defilowali mocnym krokiem, z przejęciem i powagą wybierając takt we wzorowo wyrównanych czwórkach.

Wielki czworobok Placu Wolności zapełnił się całkowicie pułkami piechoty i kawalerji strzeleckiej, kompanjami lotniczymi, motocyklowymi i kolarskimi oraz kompanjami strzelczyń i orląt. Na placu całym megafonem a na tarasie „Esplanady” mikrofon sprawozdawczy poznańskiego radja transmitującego cały przebieg uroczystości. Pierwszy przemawia do zgromadzonych oddziałów prezes okręgu VII ob. prof. Kurkiewicz, po nim zabiera głos ob. Prezes Zarządu Głównego ob. mecenas Paschalski. Ostatni mówi obwodowy Z. S., a zarazem sekretarz generalny B. B. W. R. pos. Brzęk - Osiński.

Wzniesione przez mówców okrzyki na cześć Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego rozbrzmiewają tyśiącznym echem po całym placu i przyległych ulicach.

Przemówienie ob. prezesa Paschalskiego.

Nie przypadkiem i nie poraz pierwszy zwołuję obywateli na wielkie święto strzeleckie do Poznania.

A czynię to nie tylko dlatego, że okręg Poznań jest jednym z pięknie się rozwijających okręgów — i nie tylko dlatego, że oto tak niedaleko stąd jest legendarna Polski kolebka, ale dlatego przede wszystkim, że jesteśmy tutaj w siedzibie Polskiej Pracy.

Może nigdzie indziej na szerokich gościńcach ziemi polskiej praca żmudna, codzienna praca nie znalazła tak pełnego, jak tutaj wyrazu.

I dlatego też w czasie,



Pan minister poczt i telegrafów, inż. Kaliński, przybył na zjazd jako przedstawiciel Rządu i Pana



W wigilię X Walnego Zjazdu delegatów Związku Strzeleckiego odbyło się w Poznaniu, pod przewodnictwem ob. prezesa Paschalskiego, posiedzenie Naczelnej Rady Z. S., na którym omówiono szereg spraw organizacyjnych. Na zdjęciu uczestnicy obrad.

rozwiązaniem dręczących go pytań, a wszystkie one obracają się koło zagadnienia pracy ludzkiej, Poznań znów wybrał się na miejsce strzeleckiego święta.

I jeszcze jedna była po temu przyczyna — Polska, obywatele-strzelcy — nigdy nie miała zaborczych ambicji — nigdy nie chodziliśmy na drapieżne sąsiedów podboje.

Ale Polska — to jest wielka rzecz. Polska nikomu sobą rządzić, a nawet siebie lekceważyć nie pozwoli. — I oto w chwili, gdy w Europie dokonywują się pewne próby nowych politycznych przekształceń, to dzisiejsze nasze święto na zachodniej Polski rubieży winno znów służyć dowodem, że na straży Polski i Jej Wolności Imienia stoi już dzisiaj nie tylko armia polska, ale i naród cały od orlęcych synów począwszy, do oddziałów zahartowanej rezerwy. Naród, którym kieruje już nie obowiązek, a najgorętsze pragnienia ofiary na ołtarzu Ojczyzny. A Związek Strzelecki jest w tym wypadku tylko ucieleśnieniem narodu pragnienia.

Niema w nas innych zamierzeń, jak służba Ojczyźnie, nauczyć żyć dla ojczyzny, czy też w razie potrzeby dla ojczyzny umierać, oto jest wielka szkoła, z którą Związek do Was obywatele przychodzi — nie od dni dzisiejszych wreszcie.

Wspaniała defilada pułków strzeleckich.

Przemówienia skończone. Przedstawiciele władz z p. ministrem Kalińskim na czele udają się w otoczeniu delegatów na trybunę przed Zamkiem Królewskim, z której ma być przyjmowana defilada. Po chwili ukazują się pierwsze oddziały, prowadzone przez ob. kpt. Orlicza, komendanta okręgu VII. Z. S. Przy dźwiękach orkiestr strzeleckich defilują kolejno strzeleckie pułki piechoty, a więc najpierw 2 pułki strzelców poznańskich, pułk strzelców ziemi kaliskiej, pułk strzelców kresowych, pułk ziemi gnieźnieńskiej i t. d. razem 9 pełnych pułków piechoty. Postawa piechurów strzeleckich doskonała, maszerują dziarsko, krokiem pewnym i sprężystym, a z zakurzonych twarzy błyszczą młode, zapału pełne oczy. Try-

buna i chodniki wypełnione publicznością rozbrzmiewają bezustannie owacyjnymi okrzykami, grzmot oklasków niemal przygłusza dźwięki orkiestry, z trybuny raz po raz padają na defilujących pęki świeżego kwiecia, a strzelcy twardym, żołnierskim krokiem wybijają tempo defilady.

Zaledwie przebrzmiały dźwięki orkiestry ostatniego pułku piechoty, a już przed trybunę wpadają z impetem, w warkocie motorów plutony motocyklistów. Tuż za nimi ukazują się barwne proporczyki pułku strzelców konnych. Trybuny chwieją się wprost od grzmotu oklasków, a nasi kawalerzyści mijają trybunę z roześmianymi oczyma, w równym, zwartym szyku trójkowym.

Za nimi — strzelczynie. Jasne, młode twarzyczki, skromne jednolite mundurki, doskonałe równanie i świetna postawa marszowa. Takiego przemarszu napewno nie powstydziliby się niejeden pułk wojska.

Nastroj widzów gwałtownie wzrasta — trybuny nie milkną już teraz na chwilę. A strzelczynie defilują spokojnie, pewnie, kompanja za kompanją, pluton za plutonem. Po strzelczyniach nadciągają orlęta. Defiladę zamyka pluton żandarmerji strzeleckiej.

Po przejściu ostatnich szeregów, na trybunie, u stóp zamku królewskiego wybucha pełen entuzjazmu śpiew I-ej Brygady i Hymn Strzelecki. To odruchowy, spontaniczny wyraz dumy i zwartości strzeleckiej, to wyraz radości ze świetnych dowodów rozwoju organizacji i jej pełnej gotowości do służby dla Państwa.

Rozpoczęcie obrad walnego zjazdu.

Popołudniu odbył się w auli W.S.H. w Poznaniu 10-ty walny zjazd delegatów Związku Strzeleckiego, na który oprócz p. ministra Kalińskiego przybyli przedstawiciele władz cywilnych z wojewodą Raczyńskim i wojskowych z gen. Frankiem na czele.

Zjazd zagał ob. prezes Paschalski, który powitał przedstawicieli władz i zebranych delegatów, poczem zaproponował na przewodniczącego prezesa okręgu poznańskiego prof. Kurkiewicza.

Po przemówieniu ob. prezesa Paschalskiego zjazd powitał w imieniu Rządu pan minister poczt i telegrafów, płk. Kaliński, wygłaszając następujące przemówienie:

Przemówienie p. min. Kalińskiego.

„Witam zjazd imieniem p. prezesa Rady Ministrów, imieniem premiera rządu polskiego — rządu niepodległej Rzplitej, powstałej przez wysiłki tych wszystkich, którzy przed 25-ciu laty na rozkaz komendanta Piłsudskiego stanęli karnie do szeregów Związku Walki Czynnej — późniejszego Związku Strzeleckiego.

Tak, jak ongiś Związek Strzelecki dał kadry bojowników o niepodległość, tak dziś przygotowuje nowe pokolenie wojowników o wielkość i potęgę Rzplitej.

Tak, jak kiedyś Zw. Strzelecki budził sumienie obywateli, krzesał ducha walki, stał na straży honoru narodu, tak samo i dziś mobilizuje opinię społeczną, skupia ludzi czynu i pobudza obowiązek wiernej służby państwu polskiemu.

Tak, jak niegdyś Związek Strzelecki stał się pierwszym ostrzeżeniem dla zaborców, którzy chcieli się czuć niepodzielnymi panami ziem polskich, tak samo i dziś stanowi Związek poważny czynnik obrony państwa, gdyż tworząc typ żołnierza - obywatela, przypomina tym wszystkim, którzyby pragnęli naruszyć granicę Rzplitej, że na drodze swej napotkają zwarty mur polskiej opinii społecznej, zwarte szeregi obywateli, którzy granic państwa bronić potrafią do ostatniej kropli krwi, do ostatniego tchnienia. To też doceniając wysiłki kierowników i komendantów Związku Strzeleckiego, i udzielając im gorącego swe-

go poparcia, p. Premier życzy zjazdowi jaknajpo-myślniejszych wyników obrad w dążeniu do realizacji jego zadań”.

Sprawozdania i wybór nowych władz Z. S.

W dalszym ciągu obrad walnego zjazdu delegatów Związku Strzeleckiego ob. prezes zarządu głównego mecenas Paschalski w swem sprawozdaniu scharakteryzował działalność Związku w okresie sprawozdawczym.

Sprawozdanie prezesa Paschalskiego oklaskiwano w wielu ustępach bardzo hucznie, poczem wysłuchano sprawozdania komendanta głównego Związku Strzeleckiego ppłk. Rusina. Oba sprawozdania przyjęto.

Następnie dokonano uzupełniających wyborów do zarządu głównego, w wyniku których do zarządu weszli: Władysław Sieroszewski, Woydat, Pałek, Mo-dzelewska.

Z kolei wybrano główny sąd strzelecki i główną komisję rewizyjną. W końcu zjazd wysłał depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzplitej Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego, p. premiera Jędrzejewicza, prezesa Sławka oraz generałów Rydza-Śmigłego i Sosnkowskiego.

Nadto prezes Paschalski wręczył w czasie uroczystości przedstawicielom okręgu Brześć n/Bugiem wędrowną nagrodę swego imienia za największą ilość państwowych odznak sportowych, zdobytych w roku ubiegłym przez członków Związku tego okręgu.

Na zakończenie uroczystości odbył się wieczorem wspólny obiad w Bazarze.

Ze względu na trudności techniczne sprawozdania ob. Prezesa Paschalskiego i ob. Komendanta płk. Rusina zamieścimy w numerze następnym.



IUNAK W PORCIE KEIBU-LAKT

Piąty list do „Strzelca“ od uczestnika strzeleckiej wycieczki do państw bałtyckich

Godz. 9, dnia 17. VI. opuszczamy awanport Libawy. W porcie tym zatrzymaliśmy się dla przygotowania statku do dalszej podróży. W Libawie poczuliśmy się jak u siebie w domu. Zaraz po przybyciu wpadliśmy w objęcia naszych przyjaciół Aizsargów i ich miejscowego komendanta płk. Legzdinsza, d-cy 15 pułku lib. Cuzs. Muszę tu cicho wyznać, że przyjęcie mieliśmy aż za wiele.

Przekonałszy się też, że i u mieszkańców Libawy zdobyliśmy wiele sympatii. Gdy ktokolwiek z załogi pokazał się w mieście w białym marynarskim stroju strzeleckim, z tarczką strzelecką na rękawie, publiczność ofiarowywała się wprost z radą i pomocą „polskim Aizsargom”.

Libawki nazwały naszą załogę „białymi gusa-

rami”. O libawkach pisać nie będę. Wspomnienia bowiem o nich natchnęły już niektórych naszych białych husarów do zapisania mniej lub więcej kartek w pamiętnikach własnych i w listach doń pisanych, a może powstanie tu na jachcie też jaka perła poezji poświęcona libawkom.

Zwiedziliśmy też okolice Libawy z Grobinem i ruinami Zamku z przed 700 laty. Ja osobiście wyskoczyłem w piątek 16. VI. na parę godzin do Rygi, by zameldować się u naszego Pana Ministra, naszego Attaché Wojskowego i Komendanta Głównego Aizsargów płk. Fraulsa.

Pan Minister przyjął mnie ogromnie życzliwie, wysłuchując z ciekawością mojego referatu o naszym rejsie „Temidą” i „Junakiem”. Na pożegna-

nie otrzymałem od Pana Ministra „dodatek” papierosów i gazety polskie z 13, 14 i 15. VI. Wiara rzuciła się na gazety, jak na obiad po pracy pokładowej, wszak od dni 14 straciliśmy kontakt z krajem.

Płk. Prauls przywitał mnie również bardzo serdecznie. Był zajęty wizytą fińskich lekarzy Suojeluskunnatu, odkomenderował mi więc do pomocy swego szefa sztabu, kpt. Rusmanisa. Z powodu krótkiego czasu, który mi pozostał do odjazdu pociągu, zdążyłem obejrzeć tylko cmentarz Łotyszów poległych w walkach o zdobycie niepodległości Łotwy.

Żaden z cmentarzy Francji nie wywarł na mnie tak potężnego wrażenia jak cmentarz ryski. Co za rozmach, co za nadzwyczajne utrzymanie się w ciekawej i pięknej linii artystycznej w tym rozmachu. Żadnych przeładowań, żadnych sztuczności! Wielki moment powagi, panteon przemawiający do widza, tak jak chciał tego natchniony twórca: wzbudza kult dla bohaterów narodu.

Wróciwszy do Libawy zastałem statek już przygotowany. Prace przygotowawcze odbyły się pod nadzorem inżynierów, wyszukanych przez płk. Legzdinsza, który niczego nie zaniedbał, aby wszystko, co potrzeba, dostarczone zostało na czas bez żadnych trudów z naszej strony. Podziękowałem mu gorąco za przyjacielskie podanie ręki w potrzebie.

A w dniu dzisiejszym już jesteśmy w morzu. Płyniemy lawirując krótkimi halsami. Wiatr mamy silny. Sztyle przepływamy za pomocą motoru. O godzinie 22.00 mamy na trasie światła latarni Lejser-ortu. Sterujemy w zatokę ryską o godz. 0,7 z dnia 18. VI. (niedziela) wiatr się wzmacnia, podnosimy kliwra i foka, walimy po 5 do 6 km. na godzinę, mijamy przylądek Kolkas-Baka w zatoce ryskiej. Tu zmieniamy kurs równoległe do brzegów wyspy estońskiej Saaremaa, którą mamy z lewej burty. O godz. 13.40, zbliżamy się coraz więcej do wejścia do cieśniny Muhu-vain (Moon-Sund). Cieśninę tę, pełną mielizny, kamienistych brzegów i kamienistego dna, okazująca tu i ówdzie dzioby lub rufy zatopionych okrętów z czasów wojny, cieśninę, w której spotykamy wiatr północny — nie możemy osiągnąć na żaglach. Gdyby przynajmniej nie wiał mocny wiatr, względnie z innego, niż z północnego kierunku, to kapitan nasz zaryzykowałby napewno przejazd na żaglach przy pomocy krótkich halsów, mimo że statek nasz nie należy do lekko - zwrotnych.

Temi niesprzyjającymi okolicznościami usprawiedliwiam, że przy mijaniu Kūbassar o godz. 17.00 i zbliżeniu się do Paternoster skwitowaliśmy z ambicji żeglarskich i zapuściliśmy motor.

Pozatem Muhu-vain należy wogóle do jednych z najtrudniejszych przejść morskich Bałtyku, a nawet Atlantyku, to też tu dopiero iskra żeglarska rozjaśniła oblicze naszego kapitana. Przy mijaniu Paternostu

ożywił się on jeszcze więcej. W lot chwycił każdą sterczącą wiechę z morza, porównyując ją z mapą, przy każdym wyrównanych nabierznikach ustalał kurs i nadawał nowy, a chłopcy pod jego dyktandami sterowali, jak starzy żeglarze, pozostali zaś nie



Na dwa dni przed X Wałnym Zjazdem rozpoczęły się w Poznaniu VII narodowe zawody strzeleckie, myśliwskie i łuczne. Na zdjęciu komendant główny Z. S. ob. płk. Rusin otwiera zawody oddaniem strzału honorowego.

zaniedbywali niczego, by z ciągłych obserwacji kapitana i wykresów na mapie wyciągnąć dla siebie jaknajwięcej wiadomości żeglarskich, zresztą kapitan sam nie szczędził swych informacji i wskazówek, by młodzi nasi żeglarze mieli każdą kwestię rzucającą się przy zdobywaniu Moon Sundu wyjaśnioną.

Ponieważ motor działał sprawnie, to też już o godz. 1.50 w poniedziałek wachta moja opuściła cieśninę zmieniając kurs w stronę zatoki fińskiej. Muhu-vain zatem osiągnięto bez jednego błędu. Bravo kapitan! Cześć!

O godz. 2.00 dnia 19. VI. mamy silną mgłę i chłodny wiatr. Płyniemy jednak, sygnalizując co minutę. O godz. 5.00 zakotwiczymy w Keibu-lakt, w małej zatoczce cieśniny fińskiej, o 40 mil przed Tallinem, ażeby jacht doprowadzić do upragnionego celu naszej podróży.

Zresztą wiem ze słów Pana Ministra i płk. Praulsa w Rydze, że gen. Roska z niecierpliwością oczekuje naszego przybycia. Oporządzamy więc jacht, ścieramy pokład cegiełką, malujemy, lakierujemy (zostawiając oczywiście dla kol. Remera rzeczy najcięższe — taki już jego los) — chcemy „Junaka” przystroić jak na bal na wjazd do stolicy Estonji. Z Tallina napiszę później.

Henryk Bezeg.

KAZDY DOBRY STRZELEC PAMIĘTA O ZŁOŻENIU
SKŁADKI NA BUDOWĘ STRZELNICY GŁÓWNEJ
IM. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W WARSZAWIE

KONTO KOMITETU BUDOWY W P. K. O. NR. 55.66.

DOBREMU OBYWATELOWI NIE WOLNO

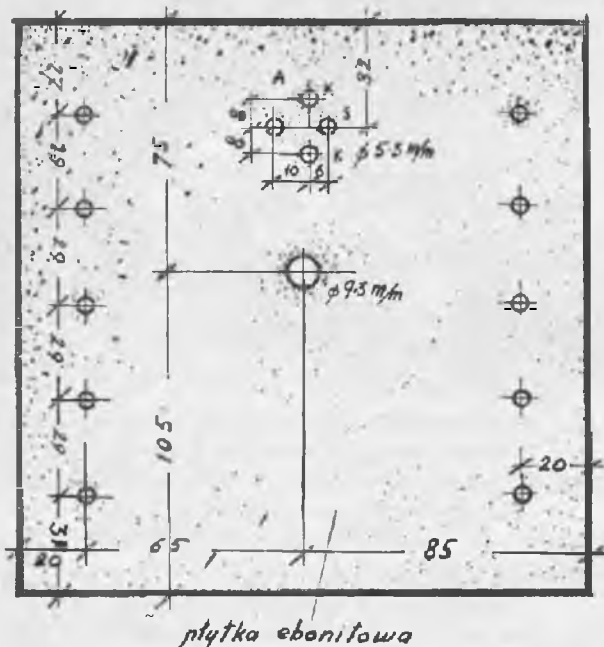
UCHYLAC SIĘ OD SPEŁNIENIA SWEGO OBOWIĄZKU WOBEC SPRAWY OBRONY PAŃSTWA

BUDUJEMY WŁASNE RADJO.

CO TO JEST WZMACNIACZ OPOROWY

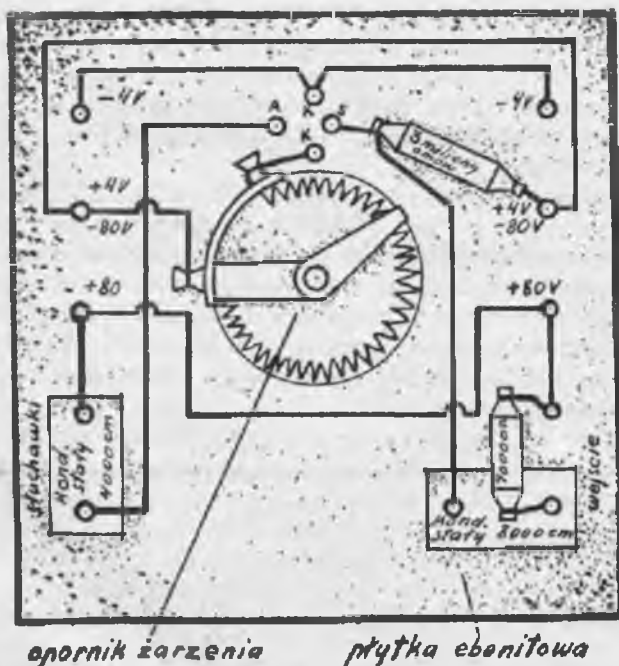
I jak go sobie możemy własnoręcznie wykonać

Dotychczas zapoznaliśmy się z budową aparatu kryształkowego. Obecnie pragniemy zapoznać Czytelników z budową i wykonaniem aparatu służącego do zwiększania siły odbioru audycji.



Rys. 1. Rozmieszczenie otworów na płytce.

Aparat taki nosi nazwę wzmacniacza i sam jako taki do odbioru stacji radjofonicznych służyć nie może. Używać go można tylko łącznie z jakimś aparatem odbiorczym — kryształkowym lub lampowym.

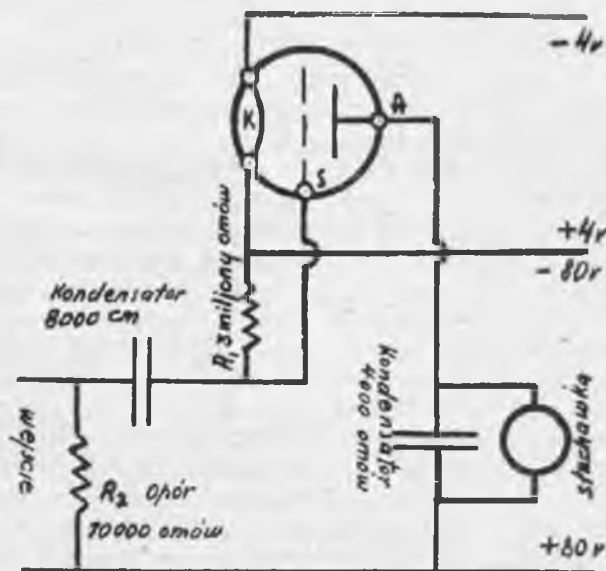


Rys. 2. Schemat połączeń.

Ci z Czytelników, którzy już zbudowali sobie detektor, mogą spotęgować za pomocą wzmacniacza siłę odbioru i zasięg swego aparatu. Schemat ideowy wzmacniacza przedstawia rysunek 1.

Większość oznaczeń na szemacie Czytelnikom jest już znana. Z pozostałych — linie wężykowe oznaczają tak zwany opór.

Każdy przewodnik stawia pewną przeszkodę przepływającemu prądowi elektrycznemu; większą lub mniejszą, zależnie od tego, z jakiego materiału został wykonany. Tak więc np. srebro i miedź stawiają bardzo mało, jak się mówi *stawiają mały opór* i dlatego z tej ostatniej wykonujemy przeważnie wszelkie przewody. Opór, który stawia jakiś przewodnik prądowi może być dokładnie zmierzony. Miarą, a jak mówią fachowcy jednostką pomiarową jest *om*.



Rys. 3. Schemat ideowy wzmacniacza.

W naszym wzmacniaczu są dwa przewodniki wykonane ze specjalnych materiałów lub wprost dwa opory, wielkość których została określona na 3 miliony i 70.000 omów.

Dwie kreski równoległe na szemacie oznaczają *Kondensator*. Kondensatorami nazywamy przyrządy służące niejako do gromadzenia, kondensowania elektryczności. Składają się one z szeregu płytek metalowych izolowanych pomiędzy sobą np. szkłem, powietrzem, mikiem. Z powodu tej izolacji kondensator włączony do obwodu elektrycznego, sprawi, że prąd stały, czy zmienny o małej częstotliwości nie popłynie. Dla prądów zaś szybkozmiennych nie będzie stanowił przeszkody. Wielkość (pojemność) kondensatorów oznacza się za pomocą centymetrów.

Dla wykonania wzmacniacza, zwanego *oporowym* (od oporów wchodzących w skład jego budowy) musimy zaopatrzyć się w sklepie radiowym lub

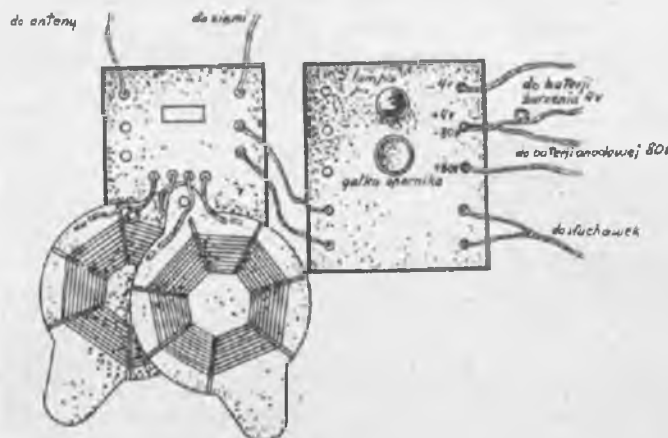
elektrotechnicznym w następujące materiały: Jedna płytka ebonitowa lub trolitowa grubości 5 mm. o wymiarach 170 x 170 i odpowiednią do niej skrzynką (może być to też płytka z suchego drzewa naszelakowanego. Patrz artykuł o radju w numerze 15 „Strzelca” z r. b.). Opornik żarzenia (przy kupnie zaznaczyć, czy ma być dla lampy oszczędnościowej, czy dla zwykłej). Dwa opory stałe 70.000 omów i 3 miljonny omów. Dwa kondensatory stałe 8.000 cm. i 4.000 cm. Podstawkę do lampy, względnie 4 gniazdko telefoniczne. Jedną lampę oszczędnościową, lub zwykłą. Dziesięć gniazdek telefonicznych i 2 metry miękkiego drutu miedzianego do połączeń.

Przystępując do budowy, przedewszystkiem nazywamy na płycie miejsca otworów (patrz rys. 2) jakimś ostrym narzędziem i zaczynamy wiercić otwory.

Żeby uniknąć łupania się ebonitu, najpierw wiercimy małym borkiem, a potem dopiero większym do takiej średnicy jaka nam jest potrzebna. Następnie umieszczamy w odpowiednich otworach opornik i gniazdko telefoniczne. Umocowujemy kondensatory, opory i wykonujemy połączenia jak na rys. 3. Pamiętajmy o mocnem dokręceniu nasrubbów, ostatecznem sprawdzeniu połączeń i aparat gotowy.

Aby zastosować wzmacniacz umieszczamy lampę w odpowiednich gniazdkach, dołączamy baterję i łączymy wzmacniacz z aparatem detektorowym.

Po wykonaniu tych czynności zwoła zapalamy lampę, podkręcając opornik, który w czasie nieużywania aparatu powinien być nastawiony na największy opór.



Rys. 4. Połączenie detektora z wzmacniaczem.

Aparat odbiorczy winien być nastrajany możliwie najlepiej. Zwiększając zaś lub zmniejszając żarzenie zapomocą opornika, zmieniamy tylko moc audycji. Do żarzenia katody używamy: baterji ogniw suchych, jeśli mamy lampę oszczędnościową, akumulatora — dla zwykłej lampy. Do wywołania napięcia anodowego — suchej baterji anodowej.

WĘDRÓWKI PO POLSCE

OD GRÓT W KRZYWCU KU OKOPOM ŚW. TRÓJCY

Jako dalszy etap swej wędrówki po Podolu obrała strzelecka gromada słynne, nie tak dawno zapomniane kulturalnemu światu (w roku 1908 uważano je za nowo odkryte) jaskinie w Krzywcu.

Wypadało tedy zmienić kierunek marszu — od południowego wprost ku wschodowi.

Krótkim postojem zatrzymali się w miasteczku niegdyś bogatym, dziś podupadłym, Korolówce, pięknie położonem na zboczu jaru Nieczławy. Zachowało się tu kilka starych dworów o ozdobnych facjatach i dawny pałac, przerobiony na śpichlerz.

Noclegiem stanęli w Sapohowie, gdzie rozbili obóz obok niezbadanej dotąd groty.

Kiedy dochodzili do Krzywca, doszedł ich głos dzwonu, wzywającego na mszę. Weszli do małego kościołka. Po nabożeństwie opowiadał im jego historyę Zygmunt Kosowski.

— Kościółek przerobiono z dawnej prochowni zamkowej z grobowcem Golejewskich. Ale znacznie ciekawszy jest zamek, upamiętniony przez Sienkiewicza.

— Tutaj nastąpiła straszna śmierć renegata Kryczyńskiego — dorzucił Wacek, znawca „Trylogii”

— Istotnie — potwierdził komendant Elis — zamek ten różne przechodził koleje i często zmieniał

swoich władców: to Tatarzy, to Turcy, to wreszcie Kozacy — stawali się chwilowymi jego panami. Na przestrzeni wieków, a wzniesiono go w XVII-tem stuleciu, wiele przeszedł i wiele, wiele widział.

Ale historyczne wspomnienia nie tak interesowały zebranych zajętych w tej chwili właściwym celem wyprawy. Wszyscy byli ciekawi największej osobliwości ziem podolskich, jaką stanowi bezsprzecznie jaskinia w Krzywcu.

Pośpiesznym tedy marszem udali się malowniczym jarem wijącej się tu rzeki Cyganki.

Na zboczu jaru czerniło się ciemne wejście do jaskini. Ciekawą jej historję przedstawił komendant Elis.

— Jaskinia znana była już w XVIII-tym wieku, a jeden ze współczesnych, ks. Rządzyński w swoim dziele o Polsce dokładnie ją opisał. Były nawet schody, które wiodły w głąb, dziś zupełnie zasypane. Sama jaskinia znajduje się na 10 — 15 m. pod powierzchnią ziemi i wyłobiona jest w pokładach gipsu. Dziś łatwiej się tam dostać, bo udostępnieniem jej zajęło się Podolskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, ale dawniej przeciskać się było trzeba przez długą, a wąską gardziel, niekiedy taką wąską, że trzeba było pęłzać, aby wejść do właściwej groty.

Młodszy, jako mniej cierpliwi, już wślizgnęli się do ciemnej czeluści.

Za nimi poszli starsi.

W odległości około 50-ciu kroków ściany jaskini rozszerzały się w piękną grootę, utworzoną z przezroczystego i łupliwego gipsu. Przepiękne stalaktyty



Krzywcze — widok na wejście do jaskini.

mieniły się w świetle tysiącem barw. Na punkt zborny naznaczono pierwszą grootę, gdzie do białego pala umocowano końce sznurków, aby badacze podziemi nie zabłąkali się bezpowrotnie.

Strasznie i tajemniczo wyglądały sylwetki uczestników wycieczki w migotliwym świetle pochodni, odbijającym się od alabastrowych kryształków na stropie i ścianach jaskini.

Nawet nie wiedzieli, kiedy im dzień przeminął. To też kiedy nawykłe do zmroku i ciemności oczy spotkały się z ostatnimi promieniami zachodzącego słońca, chłopcy przecierali je i dobrej chwili trzeba było, aby wzrok oswoił się z bezkresną — zda się — przestrzenią.

— Takich uczuć i wrażeń doznawać musieli ludzie jaskiniowcy, kiedy po długim pobycie pod ziemią, głód ich wypędzał w otwarty świat po żywność czy paliwo — mówił Skiba.

— Nie inaczej czuliśmy się i my — dodał Michał Flis — kiedy po wielomiesięcznej walce pozycyjnej, zaszyli, jak borsuki w ziemiankach i okopach, przejść mieliśmy do ofensywy.

— Widocznie niewiele się świat od czasów człowieka jaskiniowego do niby bardzo kulturalnego dzisiejszego zmienił — rzucił sentencjonalnie ciągle dziś jeszcze zadumany Capek.

— Świat nie odrodzi się prędzej — odpowiedział Skiba — zanim ludzie nie nauczą się w sobie wzajemnie cenić człowieczeństwa. I zamiast myśleć o narzędziach zbrodni i mordu, nie postarają się poznać jego piękna, które jest przecież wspólne dla nas wszystkich, synów jednej Matki — Ziemi.

— Nie czas na filozoficzne dysputy — dał hasło do jedzenia skromnych zapasów strzeleckiego plecaka Zygmunt Kosowski.

— Istotnie, czeka nas jeszcze droga do Germakówki — rzekł Flis.

— Komu w drogę, temu czas — ruszyli naprzód.

W Germakówce siedli na pociąg ciężarowy, idący do Iwana Pustego. Niedługą podróż odbyli wśród żartów i śpiewu. Jak zwykle najwięcej docinków dośtało się Capkowi, ale on zbywał wszystko z filozoficznym spokojem.

Następnego dnia ruszyli w kierunku południowo-wschodnim ku granicy sowieckiej.

Około godziny 7-mej rano stanęli pod Kudryncami.

Na skalistym urwisku między Zbruczem a wpadającym doń potoczkiem przedstawiły się ich oczom uoskonale zachowane ruiny zamku Herburtów z obronnymi basztami.

— Zamek ten wielokrotnie zdobywali Turcy — objaśniał Michał Flis — W XVIII-tym wieku jeszcze stanowił wspaniałą rezydencję; z biegiem czasu jednak, skutkiem braku należytej konserwacji, rozpadł się w ruinę. Z wysokości zamku rozciągał się wspaniały widok na Zbrucz i okolice.

W dalszą drogę ruszyli wzdłuż kręto wijącej się tutaj rzeki. Po wyczerpującym całodziennym marszu doszli do Okopów Świętej Trójcy, upamiętnionych wizją poetycką w „Niebieskiej komedji” Krasińskiego.

Miasteczko, leżące u spływu Zbrucza i Dniestru, w punkcie zejścia się trzech granic: Polski, Rumunii i Kosji, jest od wschodu i zachodu zamknięte wałami, rowami i okopami.

Gromadka nasza weszła bramą t. zw. „Iwowską” od strony zachodniej. Przez dobrze zachowane bramy i miasteczko prowadził gościniec.

Historję bramy wschodniej t. zw. kamienieckiej omawiał Michał Flis.

— W roku 1692 — 1699 istniał tu polski obóz warowny, z którego ustawicznie niepokoiono Turków w Kamieńcu i Chocimiu.

— W roku 1769 — dodał Skiba — bronił się tu Puławski z konfederatami przed oblegającą ich armją moskiewską.

Ale Capek nie słuchał objaśnień i pocichu organizował wyprawę do sadów morelowych, które znajdują się poza bramą kamieniecką.

Na punkt zborny powrócili dopiero wieczorem. Następnego dnia młodszy pod opieką Kossowskiego wybrali się w dalszą drogę kajakami, a starsi ruszyli pieszo na Wygodę.

Tu zwiedzili słynny historyczny Wał Trajana, pochodzący jeszcze z czasów rzymskich; resztki wału ciągną się od Zbrucza po Dniestr.

Krótkim tylko postojem stanęli w Dźwinogradzie. Potężny niegdyś ten gród ruski z zamkiem książąt Ostrogońskich, który przetrwał do XVI-tego wieku, a potem się rozpadł w ruinę, ma dziś jeszcze stare wały i kurhany.

W Uściu Biskupim spotkali się z kajakowcami. Ale ci widocznie mieli dosyć wiosłowania pod prąd. Postanowili więc dalszą drogę odbywać łodem i razem. Szli teraz w kierunku Zaleszczyk.

Jacek Jedliński.



MASOWA SPRZEDAŻ JAJ

Musi odbywać się tylko za pośrednictwem spółdzielni

Polska posiada silnie rozwiniętą hodowlę drobiu, bo prawie w każdym najdrobniejszym gospodarstwie wiejskim chowają kury. Chów kur w małych gospodarstwach nie jest trudny, ani kosztowny, zużytkowuje się bowiem przy żywieniu drobiu wiele odpadków, a zysk ze sprzedaży jaj, których rolnik stosunkowo mało konsumuje, przedstawia jego regularny dochód. Według obliczeń, stan kur w Polsce wynosi 36 milionów sztuk, a eksport jaj np. w r. 1929 osiągnął cyfrę 5.300 wagonów, co stanowi kwotę 150 milionów złotych, uzyskaną od zagranicy.

Znaczenie wywozu produktów drobiarskich uwydatnia fakt, że w r. 1925 zajęła ta gałąź produkcji czwartą pozycję w budżecie państwa po węglu, drzewie i zbożach, co przecież zasługuje na szczególną uwagę, a w strzeleckim h. r. stoi na pierwszym planie.

Stan drobiu w Polsce przedstawia się pod względem ilościowym bardzo korzystnie, ale jakościowo hodowla drobiu ma jeszcze wiele usterek ze względu na mieszaninę ras i niejednakową wielkość jaj. Naturalnie obniża to dochód producentów, do czego przyczynia się jeszcze wadliwa organizacja handlu jajami. Handel ten nie spoczywa bowiem w rękach producentów, lecz w rękach szeregu pośredników, przezważnie kupców-handlarzy, hurtowników, którzy kują jaja od drobnych handlarzy. Ci znowu nabycia jaja na wsi lub na targach. Rezultatem tego pośrednictwa jest niska cena, płacona producentowi.

Pośrednicy skupują jaja bez żadnego wyboru, hyle tanio, płacąc jednakowe ceny za sztukę, bez względu na wielkość, czystość i świeżość jaja. Rolnik, któremu płać jedna cena za duże i małe, czy brudne jaja, nie stara się podnieść jakości tego produktu.

Drobni handlarze nabyte bez wyboru jaja gromadzili w skrzyniach po 1440 sztuk, odsprzedając hurtownikom, którzy z kolei zbywali je wagonowo, przeważnie zagranicę. Taki towar w znacznej części bez należytego sortowania, niedbale opakowany, nie mógł wytrzymać konkurencji z towarem, dostarczanym z innych państw i należał do sort poślednich, osiągając przez to cenę o 40 procent niższą, niż towar np. z Danii, Holandii lub Finlandji.

Aby zmusić eksporterów do wywożenia towaru wyłącznie dobrego, sortowanego i zdolnego do konkurencji z towarem zagranicznym, wprowadziło nasze Państwo *standaryzację jaj*. Rozporządzenie Ministerstwa Przemysłu, Handlu i Rolnictwa z dnia 13. listopada 1928 r. ustala, celem uskutecznienia standaryzacji przepisy, dotyczące sortowania i przygotowania jaj do wysyłki. Mianowicie: do wolnego wywozu

jaj zagranicę dopuszczone są tylko określone gatunki jaj, oznaczone ustalonymi znakami. Gatunki jaj nieokreślone i nieoznaczone przewidzianymi w rozporządzeniu znakami, opłacają prohibicyjne cło wywozowe. Gatunki określone, oznaczone ustawowymi znakami, są zwalniane od opłaty ceł wywozowych; wymienione w rozporządzeniach instytucje zaświadcza, czy przeznaczone na wywóz jaja należą do ustawowych gatunków i czy są właściwie oznaczone ustawowymi znakami; wywozem jaj mają prawo trudnić się tylko upoważnione do tego firmy, które winny posiadać odpowiednie urządzenia.

Sposoby sortowania, przechowywania, opakowania jaj, oraz oznaczenia specjalnymi znakami skrzyń, przeznaczonych do transportów zagranicznych, są określone bardzo szczegółowo przez przepisy dla eksporterów. I tak np. jaja przechowywane w chłodni mają znak „Frigor”, jaja z wapna „Calc”, jaja świeże, ale brudne, znak „D” i t. d.

Te przepisy standaryzacyjne służą do dokładnego oznaczenia towaru, a używanie niewłaściwego oznaczenia ma być karalne. Odbiorca nie powinien być wprowadzony w błąd przez fałszywe oznaczenie towaru.

Zagranica żąda całego wagonu jaj w określonym gatunku, a eksporterowi trudno zebrać wagon jaj jednego gatunku, z powodu różnorodnego materiału kurzego, hodowanego w drobnych gospodarstwach włościan, stanowiących większość producentów. Aby zapewnić więc jednolitość gatunku towaru, przedsię-



Badanie jakości jaj zapomocą reflektora elektrycznego.

wzięło Państwo rejonizację ras kur, w poszczególnych województwach, w których należy hodować tylko pewne rasy, najbardziej odpowiadające danym warunkom.

Do hodowania jednolitych ras kurzych zachęca włościanina wyższa cena jaj o dużej wadze, pochodzących od kur rasowych.

Rozporządzenie z dnia 6. marca 1928 r. o regulowaniu wywozu kurzych jaj zagranicę postanawia, że tylko firmy wpisane do specjalnych wojewódzkich rejestrów przedsiębiorstw eksportowych mogą się trudnić wywozem jaj zagranicę. Firmy te muszą odpowiadać całemu szeregowi przepisów, muszą posiadać świadectwa przemysłowe na prowadzenie handlu, szereg opowiednich urządzeń i racjonalnie prowadzoną księgowość.

Powyższe przepisy, ściśle przestrzegane przez czynniki kontrolujące, dają duży przywilej przedsiębiorstwu większemu, eliminując z dziedziny eksportu przedsiębiorstwa mniejsze. W wyniku tego powstała formacja „feodałów jajczarskich”, przyczem jeden z takich feodałów, prezes związku eksporterów jaj województw lubelskiego i wołyńskiego, p. A. Grünberg chwali się otwarciem na łamach „Gazety Handlowej” z r. 1932, że udało mu się stworzyć rejon, w których drobny rolnik zmuszony jest do sprzedaży jaj tylko jednemu nabywcy, czem uzależnił włościanina od feodalnego eksportera. Jest to z krzywdą rolnika — wytwórcy, któremu narzucono dowolnie niskie ceny. Jest to najlepszy sposób do wzbogacenia jednostek, ale zarazem i środek, który przyczynia się do zubożenia wsi.

Nic więc dziwnego, że w tych warunkach rolnicy bronią się, i dążą do osiągnięcia wpływu na związki eksporterów i walczą z Izbami Przemysłowo-Handlowymi, popierającymi związki eksporterów.

Racjonalnem rozwiązaniem tej kwestji jest zor-

ganizowanie, wzorem Danji, zbiórki jaj za pomocą spółdzielni mleczarsko - jajczarskich. W przeciwieństwie do dotychczasowego handlu, wykonywanego przez pośredników, — tu zysk, osiągnięty ze sprzedaży, nie zostaje w kieszeni pośrednika handlarza, lecz w formie dopłat towarowych wraca do producenta. Spółdzielnia od ceny, jaką osiąga ze sprzedaży jaj, potrąca tylko koszty administracyjne, a resztę wypłaca rolnikowi, płacąc według ceny otrzymywanej za jaja na rynkach sprzedaży, przyczem płaci za jaja większą, wyższą cenę, ponieważ spółdzielnie kupują jaja na wagę, a nie na sztuki, jak handlarze.

Spółdzielnie przyjmują tylko świeże, czyste jaja. Tym sposobem zmuszają one rolników do ulepszenia hodowli, do powiększenia ilości hodowanych kur i do trzymania takich kur, które niosą duże jaja i większą ich ilość. Spółdzielnie, zebrane od członków jaja sortują, pakują i sprzedają w kraju lub zagranicą.

Taka wzorowa organizacja zbytu jaj na wzór krajów zachodnio-europejskich wywiera dodatni wpływ na udoskonalenie u nas produkcji drobiarskiej. Korzystny zbył produktów, bez pomocy kosztownego pośrednictwa, zachęca bowiem drobnych rolników, do kładają więc oni starań, by ten produkt był jaknajlepszy.

Organizacja taka przyczynia się również do propagandy naszego towaru zagranicą i do wyrobienia mu lepszej marki. Jaja ze spółdzielczej zbiórki spotkały się już w kraju i na rynkach angielskim z opinią bez porównania lepszą, niż jaja dostarczane przez pośredników. Zatem strzelcy winni rozwinąć jaknajenergiczniejszą propagandę za standaryzacją jaj — drogą masowego udziału w konkursach drobiarskich P. R., oraz organizować zbył dobrego, standaryzowanego towaru przez spółdzielnie mleczarsko - jajczarskie.

Inż. Zofja Królówna.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE



STATYSTYKA SPORTOWA ZA ROK 1932



*Jest doskonałym świadectwem wspaniałego rozwoju sportu
w szeregach strzeleckich*

Mało się naogół mówi, pisze i słyszy o sporcie w Zw. Strzeleckim w prasie fachowej. Przeważnie identyfikuje się poczynania sportowe Związku z dziedziną strzelectwa i marszów. Tak jednak nie jest. Związek Strzelecki kładzie duży nacisk na wychowanie fizyczne i związany z nim sport zawodniczy. Jasną jest rzeczą, że ogromne ilości członków Związku, mieszkających na wsi uprawiają sport dla swej przyjemności, nie zrzeszając się bo by im to się nie opłacało i rozgrywając jedynie zawody z najbliższymi sąsiadami w różnych dziedzinach sportu.

Podstawą pracy sportowej jest zasada zdobywania jak największej ilości P. O. S. Wyniki na tem po-

lu świadczą o dużej popularności P. O. S. wśród członków Związku, gdyż statystyka za ostatni rok wykazuje zdobycie przeszło 20.000 odznak, w stosunku do 1063 odznak w roku 1931. W porównaniu z ilością P. O. S. zdobytych przez obywateli państwa z poza szkół i wojska, w rękach członków znalazło się w ostatnim roku 47% tych wszystkich odznak. A trzeba wiedzieć, że to nie kluby i nie ludzie z miasta te odznaki zdobyły, ale wieś, gdzie docieranie komisji przeprowadzania odznaki napotyka na duże trudności i gdzie nie wszędzie jeszcze one dotarły.

Trzeba też wziąć pod uwagę, że do zeszłego roku P. O. S. mogli przeprowadzać w terenie jedynie o-

ficerowie P. W. oraz komendanci okręgowi Zw. Strzeleckiego. Uruchomienie więc większej ilości komisji było poprostu niemożliwe, a próby odbywały się jedynie z okazji różnych zawodów i świąt P. W. Stan ten w b. r. znacznie się poprawił przez nadanie praw przeprowadzania odznaki tym powiatom, które posiadają na referatach sportowych fachowców z wyższym wykształceniem W. F. lub ze specjalnymi kursami.

W dziedzinie sportów mamy do zanotowania następujące dane, które dokładnie odzwierciedlają zainteresowanie terenu sportem i upodobaniami w tym zakresie wsi i małych miasteczek.

Klubów i kółek sportowych uprawiających najmniej 3 rodzaje sportów zarejestrowano 238, z czego 66 należy do odpowiednich sportowych związków państwowych.

Na poszczególne sporty wypada następująca ilość sekcji, przyczem w nawiasie podajemy sekcje zrzeszone w odpowiednich zw. sportowych: lekkoatletycznych 749 (39), gier sportowych 1191 (42), piłki nożnej 278 (66), bokserskich 235 (28), kolarskich 163 (8), narciarskich 260 (24), pływackich 89 (6), kajakowych, których według wykazów Związek liczy 23 (0), jest dużo więcej, o czym świadczy zgłoszenie na spływ do morza już 250 kajaków tylko z połowy okręgów, żeglarskich 15 (3), motocyklowych 8 (2).

Boisk własnych posiada Związek 170, użytkuje obcych 1286. Ośrodków wodnych ma własnych 13, użytkuje innych 86. Liczba sal sportowych własnych wynosi 26, użytkowanych 341.

Pracą wychowania fizycznego kieruje 16 referentów okręgowych wzgl. podokręgowych 153 referentów sportowych powiatów oraz 1225 referentów oddziałowych. Referenci pełnią swe prace przeważnie bezinteresownie. Tak w jednym, jak i w drugim wypadku pokrycie jest niedostateczne, czemu starają się czynniki kierownicze zapobiegać drogą szkolenia instruktorów na różnych kursach w. f. i kursach specjalnych.

Na różnych kursach sportowych zostało w r. 1932 przeszkolonych: 3398 strzelców, z czego na kursy: narciarskie przypada 1384 uczestników, na gry sportowe—553 boks, —447, ogółem w. f.—386, pływania — 279, wyrobu nart — 187, wyrobu innego sprzętu sportowego — 23, lekkiej atletyki — 139.

Jak z powyższego widać wieś sportowo pracuje, mimo, że nie bierze udziału w życiu sportu zrzeszonego ze względu na niemożność startu w dalekich miastach i poświęcenia się specjalnie treningowi zawodniczemu. Wystarczy jednak to głębokie przekonanie jakiego nabieramy, patrząc na wieś, że wychowanie fizyczne w mniej lub bardziej sportowej formie dotarło już do jej głębi, a wyciągnięcie z tej masy

zawodników na wynik w pewnych konkurencjach, w których wieś wykazuje upodobanie i wyniki jest kwestią czasu i zdolności organizacyjnej związków sportowych i stowarzyszeń.

M. Kurleto.



Inauguracyjne zawody lekkoatletyczne na stadionie sportowym w Skoczowie. Na zdjęciu: start do 100 mtr.

SPORT WŚRÓD STRZELCÓW

III MISTRZOSTWA MARSZOWE OKRĘGU STOLECZNEGO. W dniu 1 b. m. odbyły się zawody p. n. „III okręgowe mistrzostwa marszowe”. Był to marsz eliminacyjny do X marszu szlakiem Kadrówki. W marszu na dystansie 40 km. Warszawa — Rembertów — Warszawa, wzięły udział drużyny wojskowe, oraz drużyny p. w. Start pierwszej drużyny nastąpił o godz. 5 min. 45. Wybór padł na drużynę wojskową 30 p. S. K. pod dowództwem kapr. Jana Florczaka, dobrze zaprawionego w poprzednich marszach szlakiem Kadrówki strzelca. Nie dziwi nas przeto, że drużyna ta skończyła marsz pierwsza w świetnym czasie. Druga z kolei z wojskowych drużyn skończyła marsz dobrze drużyna 33 p. p. z Łomży. Z drużyn p. w. pierwsza skończyła marsz ze świetnym wynikiem drużyna Z. S. W-wa Powązki, drugą drużyną Z. S. oddział Pionki, trzecią drużyną Z. S. oddz. Śródmieście, czwartą drużyną, Z. S. oddz. Pionki, piątą drużyną Zw. Strzel. oddz. — Wojsk. Zakł. Pirotechnicznych. Pogoda podczas marszu dopisała. Na całej trasie podczas odpoczynków zorganizowano dla zawodników poczęstunek. Z uznaniem należy podkreślić zapobiegliwość i pomoc dla zawodników ks. Puławskiego, dyrektora i twórcy sierocińca, wystawionego własnym sumptem w Markach. W Rembertowie na Poligonie na poprzednio przygotowanym przez kpt. Kiciaka z III bat. strzelców, wzgórk, odbyło się strzelanie, poczem po 30-minutowym odpoczynku i poczęstunku przygotowanym przez Państwowe Zakłady Pirotechniczne, przy dźwiękach I Brygady, drużyny kolejno odmaszerowały do Warszawy. Należy podkreślić sprawną działalność podczas marszu, odpoczynków i przy mecie oddziałów sanitarnych (2 karetki sanitarne) pod kierownictwem por. Borusiewicza. Na zawodach obecny był dow. 30 p. S. K. płk. inż. Grzędziński, z ramienia Okr. Urzędu P. W. i W. F. i Z. S. mjr. Kłosiński. Sędziował kpt. Świetlicki i radca Foryś. Podczas marszu był obecny przewodniczący komitetu honorowego zawodów prezes okręgu Nr. 1 Z. S. ob. Kotarbiński. Na mecie w Szpitalu Ujazdowskim z ramienia C. W. San. zawodników przyjmował płk. lek. Owczarkiewicz. Marsz odbył się sprawnie dzięki sprężystej organizacji kontrolera marszu komp. Z. S. A. Serockiego.

M. J.

GRAWER

Józef SZTECHMAN

Dostawca Komendy Głównej Z. S.
WARSZAWA, UL. NOWY-ŚWIAT Nr. 54

Poleca nagrody sportowe: Medale, Odznaki sportowe, Gwóźdź do chorągwi. Rytuje wszelkiego rodzaju napisy
Ceny najniższe. Przyjmuje zlecenia lis ownie.

CBW
www.cbw.pl

PRAKTYCZNE WIADOMOŚCI PRAWNICZE.

O POSIADANIU I JEGO OCHRONIE

Przez posiadanie rzeczy ruchomej, czy nieruchomości, rozumiemy dzierżenie tej rzeczy przez kogoś z zamiarem zatrzymania jej dla siebie.

Można posiadać rzecz ruchomą, na przykład konia, krowę, gęś, albo nieruchomą np. kawałek gruntu, łąkę, drogę. Można posiadać także prawo do czegoś, prawo na rzeczy cudzej np. przechód, przegon bydła lub przejazd przez obcy grunt.

O ile ktoś wykonywuje przechód, przejazd lub przegon bydła przez cudzy grunt, albo przez drogę, należącą do kogoś innego, a ma zamiar nadal wykonywać przechód, przejazd lub przegon tym obcym gruntem, nabywa posiadanie prawa przegonu i przejazdu, o ile właściciel gruntu, dowiedziawszy się o tem, że dana osoba pędzi bydło, jeździ lub chodzi jego gruntem bez proszenia go o pozwolenie — w ciągu miesiąca po otrzymaniu wiadomości o tem jeździe, przegnaniu i przechodzeniu nie wzbroni mu tego przechodu, przejazdu lub przegonu w drodze pomocy własnej lub skargi sądowej.

Ustawa cywilna postanawia, że nikt nie ma prawa samowładnie naruszać posiadania, jakiegokolwiek rodzaju ono byłoby i przyznaje naruszonemu prawo żądania sądowego zakazu naruszenia i zwrotu wykazanej szkody, oraz prawo bronięcia się w posiadaniu, a w razie gdyby pomoc sędziowska miała nadejść za późno, odparcia gwałtu stosownym gwałtem.

Z tego wynika, że prawo bierze w obronę posiadacza, to jest tego, co swoją, czy czyją rzecz posiada, lub wykonywuje na rzecz swoją jakieś prawo, odnośnie do cudzej rzeczy od dłuższego czasu.

Nie będę tu mówić o wszystkich środkach ochrony posiadania, lecz jedynie o skardze prowizorjalnej i o procesie, który skarga prowizorjalna wywołuje, a który ma za cel przywrócić stan, jaki zaistniał przed naruszeniem posiadania.

Skargę o ochronę zakłóconego lub przywrócenie utraconego posiadania nieruchomości należy wnieść — wedle przepisów, obowiązujących od 1 stycznia b. r. nowych ustaw cywilno-procesowych — do sądu grodzkiego, w okręgu którego położoną jest dana nieruchomość.



Oddział Z. S. w Zabierzowie, pow. krakowski, urządził uroczysty obchód 25-lecia Związku. Pięknym fragmentem obchodu był żywy obraz: „Rok 1794 — 1863 — 1905 — 1914”.

Zobaczmy to na przykładzie. Potempa wydzierżawił na 3 lata pole od Gniadka. 3 lata upłynęło, Gniadek nie wypowiedział sądownie dzierżawy Potempie, który trzyma pole dalej i nie chce go oddać. Gniadek, nie udając się o pomoc sądową, sam spędza Potempę z pola. Potempie wolno w przeciągu miesiąca od spędzenia go z pola wnieść przeciw Gniadkowi do sądu tak zwaną skargę prowizorjalną z żądaniem, by sąd nakazał Gniadkowi oddanie mu z powrotem gruntu, odebranego przemocą i zakazał mu dalszego naruszenia Potempy w używaniu jego pola.

Inny przykład: Łątka przejeżdża do swego gospodarstwa polem i mostkiem na potoku swego sąsiada Krasa, co widzi nieraz pracujący na roli Kras i nie zabrania Łątce jechać tamtędy, czy na jarmark, czy do kościoła. Pewnego jednak dnia, gdy Łątka wraca z odpustu do domu, Kras z dwoma synami rozbiera mostek na rzeczce i wzbraniają Łątce tamtędy przejeżdżać.

Naskutek skargi prowizorjalnej, którą ma wnieść naruszony w posiadaniu w ciągu miesiąca, licząc od dnia, w którym powód dowiedział się o zakłóceniu lub utracie posiadania, nie później jednak, jak przed upływem sześciu miesięcy od chwili zakłócenia lub utraty posiadania, sąd grodzki wyznacza jaknajśpieszniej rozprawę, wzywa do niej bardzo często na miejsce przedmiotu sporu i naruszenia obie strony i bada tylko fakt ostatniego posiadania i naruszenia. Nie wdaje się sędzia w tym sporze o naruszenie posiadania w rozpatrywanie samego prawa, ani dobrej wiary pozwanego.

W procesie prowizorjalnym dopuszczalnymi dowodami są oględziny przedmiotu sporu, świadkowie i dowód z wysłuchania stron.

Ustawa broni posiadacza i dąży, by zapomocą wyroku sądowego, wydanego po przeprowadzeniu procesu prowizorjalnego, był przywróconym stan posiadania, istniejący przed naruszeniem.

W przedstawionych przykładach sąd po rozprawie prowizorjalnej poleci Gniadkowi oddać Potempie pole, a zakaze Krasowi wzbraniać przejazdu Łątce.

Nie wyklucza to jednak, że tak Gniadek, jak i Kras, mimo przegrania procesu prowizorjalnego, będą mogli w zwykłym sporze nieprowizorjalnym udowodnić Potempie, względnie Łątce, że im prawo do gruntu, lub do przejazdu nie przysługuje.

Pytanie: Czy ustawa chroni zapomocą skargi prowizorjalnej także tego, co tylko na każdorazową prośbę, lub za zapłatą uzyskiwał u właściciela gruntu przejazd lub przegon tym gruntem, czy chroni tego, co podstępnie lub siłą wdarł się w posiadanie rzeczy, czy ustawa chroni takiego posiadacza przed właścicielem, czy ustawa bierze w obronę np. złodzieja pewnej rzeczy przed prawnym jej posiadaczem?

W tych wypadkach ustawa chroni posiadaczy, co wdarli się w posiadanie rzeczy, lub prawa podstępem, siłą, potajemnie lub przez uproszenie, bo przecież urągającym prawu byłoby, by na przykład złodziej był chroniony w posiadaniu przezeń skradzionej rzeczy przeciw właścicielowi lub poprzedniemu jej posiadaczowi.

W postępowaniu prowizorjalnem nie rozstrzyga

się ostatecznie sprawy, która ze stron ma prawo do posiadania rzeczy, czy prawa, ale przywraca się jedynie stan faktyczny, istniejący przed naruszeniem, chodzi nieraz o przedmiot sporu drobny, wartości kilku złotych, a mimo to strony ponoszą wielkie koszty na skargi, adwokatów, zastępujących ich na rozprawie, na należyłości świadków i komisje sądowe.

Zdarzały się wypadki, że bezprawnie odorany kawałek gruntu wart np. 3 złote, a kosztu procesu prowizorjalnego, które poniósł sam naruszający cudze posiadanie i które musiał zwrócić przeciwnikowi, wynosiły 300 złotych i więcej.

Procesy prowizorjalne rujnują naszych włościan, a są u nas takie spory częste dlatego, że nie mamy po

wsiach utrwalonych kamieniami stałych granic. Mimo, że wolno zwierchnościom gminnym takie spory załatwiać na miejscu w gminie, co prawie żadnych nie pociąga kosztów, w bardzo wielu wypadkach ludzie nie udają się o załatwienie tej sprawy do urzędu gminnego, lecz wolą tracić czas i pieniądze na procesy sądowe.

Z postępowaniem oświaty rozumieją, że wójt lub przysiężny, którzy chodzili od dziecka po spornej między i wiedzą z własnego spostrzeżenia, jak była przedtem szeroka, mogą sprawę o zaoranie tej między prędzej i równie dobrze załatwić, jak sąd, a w każdym razie załatwią ją prawie bez żadnych kosztów.

Dr. Antoni Matakiewicz.

REFERAT RADIOWY KOMENDY GŁÓWNEJ Z. S.

Został zorganizowany i rozpoczął już swoje prace

Doceniając znaczenie propagandowe radja, wydział propagandy komendy głównej Z. S. uruchomił referat radiowy, którego kierownictwo powierzył znanemu działaczowi strzeleckiemu ob. red. Janowi Piotrowskiemu z Polskiego Radja.

W zakres referatu wchodzi propaganda idei i prac strzeleckich zapomocą radiowych odczytów, feljetonów, słuchowisk, audycji muzycznych, transmisji uroczystości strzeleckich, nadawania radjowej skrzynki strzeleckiej oraz radiowych komunikatów prasowych i sportowych; pozatem propaganda radja wśród strzelców przez zakładanie radjoodbiorników w świetlicach Zw. Strzeleckiego, organizowania kursów radjotechnicznych i prowadzenia działu radiowego w tygodniku „Strzelec”. Do działalności referatu radiowego należy również kontrola i uzgadnianie audycji strzeleckich w tych okręgach, które posiadają nadawcze stacje Polskiego Radja.

Rozrost pracy strzeleckiej w terenie oraz dorobek Zw. Strzeleckiego, czy to w zakresie wychowania obywatelskiego, czy w dziedzinie p. w. i w f., czy też w działalności kierującej sportem strzeleckim na terenie Rzeczypospolitej, osiągnęły taki wysoki poziom, że informowanie o osiągnięciach pracy strzeleckiej zarówno samych strzelców i strzelczyń, jak i szerokie koła społeczne, stało się organizacyjną koniecznością.

Ponieważ propagandą naszą jest praca, nie możemy chować tej naszej pracy, lecz dzielić się jej wynikami z całym społeczeństwem.

Zawdzięczając życzliwości ze strony Wojskowego Instytutu Wydawniczego oraz Dyrekcji Polskiego Radja uzyskaliśmy w radjo stałe miejsce i już na najbliższy okres został opracowany program strzelecki w ramach ogólnego programu radja.

Z programu tego została już w dn. 16.VII nadana pierwsza inauguracyjna „Radjowa Skrzynka Strzelecka”, którą wygłosił ob. red. Szczawiej z km dy głównej oraz w dn 5 b. m. odczyt „W przeddzień ósmych narodowych zawodów strzeleckich”, który wygłosił szef wydziału strzelectwa k. gł. ob. płk Felsztyn.

Niżej podajemy program strzeleckich audycji w Polskim Radjo na okres I.VII — 5.IX. 33 r.

M—c. Lipiec. 1.VII. — Skrzynka strzelecka 2.VII. — Transmisja z mety „Marszu Szlakiem Mierosławskiego” (Września — Poznań) z Poznania. Transmisja wyłącznie na Poznań. 5.VII. — Odczyt

płk. Tadeusza Felsztyna p. t. „W przededniu narodowych zawodów strzeleckich w Poznaniu”. 22.VII. — Transmisja z Poznania na wszystkie rozgłośnie polskie — zamknięcia Narodowych Zawodów Strzeleckich. 16.VII. — Audycja chóru strzeleckiego z Warszawy.

M—c. Sierpień 5.VIII. — Skrzynka strzelecka 5.VIII. — Słuchowisko z Warszawy na wszystkie rozgłośnie polskie p. t. „Na Kadrówkę” z udziałem art. dramat. i reprezentacyjnego chóru strzeleckiego. Scenariusz Jana Piotrowskiego. 6.VIII. — Transmisja wielkiego koncertu reprezentacyjnego artystów „Polskiego Radja”, zorganizowanego przez Dyрекcję Muzyczną R. P. Przypuszczalnie w godzinach 12 — 14.30 W dniach między 10 a 12.VIII, feljeton Jana Piotrowskiego p. t. „Na bohaterskim szlaku”. W dniach 5, 6, 7 i 8.VIII. red. Jan Piotrowski, biorąc z ramienia „Polskiego Radja” udział w marszu „Szlakiem Kadrówki”, podobnie jak w latach ubiegłych, nadawać będzie kolejno z Krakowa, Miechowa, Jędrzejowa i Kielc codziennie po jednym komunikacie marszowym (telefonogramy).

M—c. Wrzesień. 3.IX — Transmisja „Dożynek” w Spale z udziałem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz tysięcznych rzesz strzeleckich.



W Skoczowie na Śląsku dokonano otwarcia i poświęcenia nowego boiska sportowego Z. S. Zdjęcie przedstawia defiladę baonu strzelców urządzoną z okazji uroczystości.

W SZEREGACH I ŚWIETLICACH STRZELECKICH

W UROCZYSTOŚCIACH STRZELECKICH BIERZE UDZIAŁ CAŁE SPOŁECZEŃSTWO.

Z SANOKA piszą: Dnia 19, 20 i 21 maja b. r. obchodził Związek Strzelecki na terenie powiatu sanockiego uroczysty „Jubileusz 25-lecia istnienia Z. S.”. Na uroczystość zjechało się około 600 strzelców i strzelczyń z powiatu i delegaci z miast okolicznych. Uroczystość obfitowała w szereg interesujących momentów, jak zawody strzeleckie, koncentracja oddziałów Z. S., palenie ognia, zawody marszowe do M. S. K. X., zawody lekkoatletyczne, capstrzyk oddziałów Z. S., wieczornica strzelecka, uroczysta pobudka z orkiestrą wojskową i kompanią strzelecką, raport Z. S., P. W. i organizacji na rynku, nabożeństwo, defilada, wspólny obiad żołnierski, mecz piłki nożnej i t. p. Najpiękniejszym zaś czynem Związku Strzeleckiego na tut. terenie w czasie tej uroczystości było dokonanie aktu poświęcenia „Przystani Wioślarskiej” oddziału marynarskiego Z. S. w Sanoku. Przed oczyma zdumionych widzów zarysowały się kontury masztów i cień odbijającego się w wodach Sanu baraku marynarskiego. Poświęcenia przystani dokonano w obecności władz. Piękne mowy wygłoszone na cześć otwarcia tego ośrodka sportowego, wreszcie sam fakt jego zbudowania dały dowód, że sanockiemu strzelcowi nie jest obojętną kwestja sportu wodnego. Wyteżona praca członków Z. S. oraz gorąca współpraca D-cy 2 p. s. p. płk. Józefa Giry dała w wyniku, piękny czyn jubileuszowy, czyn, któremu podobny nie był dotąd oglądany w mieście Sanoku.

Bolesław Borczyk.

W SOŁACH odbyła się rewja sił młodzieży, skupiającej się w organizacjach strzeleckich. Podczas święta Wniebowstąpienia zjechała się tu również działwa szkolna okolicznych wiosek, aby w pamiętnym dla niej święcie pieśni i wiosny za-

demonstrować swoją pracę i dorobek kulturalny na terenie szkoły powszechnej, objawiający się w całym szeregu pięknie wykonanych pieśni narodowych i wiosennych. A zatem mieliśmy z jednej strony przegląd dorobku pracy obywatelskiej, koncentrującej się w P. W., triumf siły młodzieńczej i święto wzniołej służby dla Ojczyzny, skupiającą naszą młodzież w zwartych i karnych szeregach hufców szkolnych i oddziałów Związku Strzeleckiego, a z drugiej strony radość i wesele, objawiające się w piosenkach, triumf i święto dorobku kulturalnego działwy szkolnej, radość z tak późno i wspaniale do nas witającej wiosny. Na uroczystość przybyły władze i goście: v-starosta oszmiański, p. Sylwestrowicz, inspektor szkolny, p. Szczerbicki, kierownik oddziału Zw. Strzeleckiego w Smorgoniach, dr. Wysocki, w towarzystwie członków Zarządu Dr. Malickiego, prof. Ilńskiego, naczelnika poczty Nietubycia i wszyscy kierownicy oraz nauczyciele okolicznych szkół powszechnych. Władze wojskowe i strzeleckie reprezentowane były przez por. Zakrzeńskiego, por. Korolkiewicza i czterech komendantów ośrodka. Uroczystości rozpoczęły się mszą św. w kościele parafialnym, po której p. wicestarosta Sylwestrowicz i kapłan ks. Nowak, w otoczeniu władz i gości przyjęli defiladę na rynku przed nowym kościołem. Po defiladzie odbyły się na dziedzińcu Szkoły Powszechnej konkursy śpiewacze działwy szkół powszechnych, a na placu sportowym zawody hufców i oddziałów Zw. Strzeleckiego. Z uznaniem podkreślić wypada, że zarówno praca młodzieży w W. P., jak i praca działwy szkół powszechnych, dała wspaniałe wyniki. Ze szczególną dumą i radosnem zadowoleniem patrzyło starsze pokolenie na roczny dorobek, będący wynikiem mroźniejszej pracy w naszych oddziałach strzeleckich i hufcach szkolnych, wcielających w czyn wzniołe idee i hasła naszego Wodza, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

STARSZYNA STRZELECKA RADZI

W WIELICZCE odbyła się w sali magistratu odprawa komendantów oddziałów Z. S. z b. powiatu wielickiego, którą prowadził komendant powiatu Z. S. Kraków - Powiat ob. mgr. Łobodycz, omawiając szczegółowo aktualne sprawy związane z pracą w terenie. Poza omawianiem spraw komendy powiatu referenci komendy: przysposobienia rolniczego, sportowy i prasowy. Warto zaznaczyć, iż z okazji 25 rocznicy powstania Związku Walki Czynnej organizuje się w Wieliczce na dzień 30 lipca b. r. wielka koncentracja wszystkich oddziałów Z. S. połączona z uroczystym obchodem, który zapowiada się bardzo okazale.



„Zemsta” Fredry w wykonaniu zespołu amatorskiego przy oddziale Z. S. w Sądowej Wiszni.

W KATOWICACH dnia 18 czerwca r. b. odbyło się walne zebranie roczne delegatów Związku Strzeleckiego na powiat Katowice - Wieś. Zebranie zaszczyciło obecnością liczne grono gości, a m. in. wicestarosta dr. Richter, wiceprezydent Skudlarz, kpt. Kowalec z POW., poseł Kapuściński i inni. Po licznych przemówieniach i złożeniu sprawozdania do nowego zarządu wybrano na prezesa p. mec. dra Mazurkiewicza, jako

członków zaś pp.: ppłk. Ficowskiego, inż. Elandta, inż. Madeyskiego, dyr. Turskiego, dra. Niedobę, dra. Cebulę, inż. Wiszniewskiego i Sitkę.

W KRAKOWIE w sobotę dnia czerwca b. r. odbył się walny powiatowy zjazd delegatów Z. S. Otwarcia zjazdu dokonał ob. viceprezes Kasztelewicz, proponując na przewodniczącego zjazdu komendanta okręgu ob. mjr. Naimskiego, którego wybrano przez aklamację. Przewodniczący zjazdu ob. mjr. Naimski przystępując do porządku dziennego obrad, udzielił głosu komendantowi powiatu Kraków - Powiat ob. mgr. Łobodyczowi, który uczciwszy na wstępie pamięć zmarłych członków Z. S., przedstawił w obszernym przemówieniu całokształt działalności Z. S. w powiecie krakowskim. Nawiązując do działalności swych poprzedników, ob. pow. Łobodycz scharakteryzował osiągnięte w całokształcie prac Z. S. powiat Kraków rezultaty. Po sprawozdaniach zarządu zjazd udzielił ustępującemu zarządowi absolutorjum, poczem dokonano wyboru nowego zarządu w osobach: starosta powiatowy dr. Wnęk Władysław jako prezes, oraz ob. ob. senator Sienko, Władysław Kasztelewicz, mgr. Leonhard, Przybycień, Stańda i Rosenber, jako członkowie zarządu. Następnie dokonano wyboru delegatów na walny zjazd okręgowy Z. S. w Krakowie. Zamykając zjazd przewodniczący ob. mjr. Naimski wygłosił przemówienie, nawołując zebranych do twardej, nieustającej pracy pod sztandarami Z. S., co jest obecnie nakazem chwili. Zjazd zakończył się gromkimi okrzykami na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

POD ZNAKIEM SPORTU OBRONY NARODOWEJ.

Z KRAKOWA piszą: Akademicki oddział Związku Strzeleckiego w Krakowie zorganizował wielkie powszechne wiosenne zawody strzeleckie na strzelnicy małokalibrowej przy ul. Zwierzynieckiej 26. Trzeba przyznać, że impreza ta udała się całkowicie. Od godz. 9 rano do godz. 16 w ciągu tych trzech dni strzelnica rozbrzmiewała strzałami bardzo licznej gromady zawodników, wśród których, obok starych i wytrawnych reprezentantów miasta i Polski, dostrzec można było ludzi, niemal poraż pierwszy mających do czynienia z bronią palną. Spore grono gości, przybyłych na strzelnicę w celu oddania strzałów do tarczy honorowej, skusiło się do dalszego strzelania o odznakę strzelecką, często z pomyślnym wynikiem. W ostatecznym efekcie przewinęło się przez strzelnicę w tych trzech dniach 126 zawodników oraz około 35 gości, strzelających do tarczy honorowej, co na zawody, po raz pierwszy na szerszą skalę przez AOZS organizowane jest już dorobkiem niebyłym. Pomimo to, iż sport strzelecki, jako kosztowny i niewydawkowy, mało jest popularny, stwierdzić można, że zatacza coraz szersze kręgi w społeczeństwie. Wyniki zawodów właściwych przyniosły szereg pięknych rezultatów, jak wyrównanie rekordu Krakowa, kilka wyników na klasę wyborową odznaki strzeleckiej i t. p. Suche cyfry przedstawiają się następująco: Strzelanie z pistoletu dowolnego na 50 mtr. możliwych punktów 300: I miejsce Heiduk Bronisław (AOZS) 230 pkt., strzelanie z broni małokalibrowej dowolnej (precyzyjnej) na 50 mtr. możliwych 300 pkt. I miejsce Milewski Stanisław (AOZS) 271 pkt., strzelanie z broni małokalibrowej wyrobu krajowego na 50 mtr. możliwych pkt. 300, kategoria I — zawodnicy klasy I i wyborowej — I miejsce Kolessa Zbigniew (AOZS). 287 pkt., kategoria II — zawodnicy klasy II i III — miejsce Heiduk Aleksander (Z. S.), 269 pkt., kategoria III — zawodnicy bez odznak strzeleckich — I miejsce Rzebiak Józef AOZS) 262 pkt. Poza-

tem w grupie żeńskiej kategorii II na pierwszym miejscu stoi wynik pkt. 224 — Bobakowa Marja (Rodz. Wojsk.). Strzały do tarczy honorowej oddali, między innymi gen. Mond, ppłk. dypl. Tomaszewski, ppłk. Wójcicki, starosta Pałosz, starosta Grocholski, nadkom. Reszczyński i wielu innych.

M. F.

W DĄBROWIE koło Tarnowa zawody strzeleckie o mistrzostwo powiatu dały zwycięstwo zespołowe oddziałowi Z. S. Surzynka, który uzyskał w konkurencji Bz. kraj. 8 na 500 możliwych 432 punkty, indywidualnie zaś ob. Kotra Leon z Pododdziału Akad. Z. S. Żabno uzyskał 95/100 pkt.

SZKOLIMY SIĘ NA DOBRYCH ŻOŁNIERZY.

Z ŻYWCA piszą: Ludność ziemi żywieckiej miała możliwość oglądania przeciągających z piosnką na ustach oddziałów strzeleckich, które różnymi drogami, bądź piechotą, bądź autami, lub pociągami zdążyły w kierunku Ujsoł, gdzie skoncentrowane zostały 3 kompanie strzeleckie. Po wysłuchaniu nabożeństwa i kazania, wygłoszonego przez miejscowego proboszcza ks. kan. Polkę w pięknym miejscowym kościele, w czasie którego przygrywała strzelecka orkiestra, odbyły swe programowe ćwiczenia. Strzelcy wykazali doskonałą sprawność w strzelaniu, co podkreślił w przemówieniu obwodowy komendant p. w. major Kutymba. Ćwiczeniom przyglądały się tłumy miejscowej ludności.

ODBYWAMY ZEBRANIA ODDZIAŁOWE.

W WYSOKIEM-MAZOWIECKIEM odbyło się w dniu 10.VI.33 r. walne zebranie miejscowego oddziału Z. S. celem wyboru nowego zarządu. Zebraniu przewodniczył ob. Proca-kiewicz. Po sprawozdaniu z działalności zarządu za rok ub. i sprawozdaniu kasowem, zebranie jednogłośnie udzieliło absolutorjum ustępującemu zarządowi, składając specjalne podziękowanie ustępującemu prezesowi ob. Rakowiczowi za ofiarowanie na rzecz oddziału 400 zł. W skład nowego zarządu weszli: ob. ob.: inż. M. Ejsenberg — prezes, R. Rakowicz — viceprezes, L. Leśniewski — sekretarz, Kowalewski — skarbnik oraz J. Modrzejewski, W. Michalak i Luboiński — członkowie zarządu. Komenda oddziału spoczęła nadal w rękach ob. L. Mikołajczaka.

Marian Paczosa.



Pan Wojewoda Zyndram Kościółkowski przyjmuje raport od pułku strzelców augustowskich w dniu święta powiatowego.

Z ŻYCIA W.F. i P.W. **W WIELKOPOLSCE**

POZNAŃ W BARWACH STRZELECKICH

W dniu okręgowego zjazdu delegatów Z. S.

Dawno już nie było takiego ruchu i gwaru w Związku Strzeleckim na terenie Okręgu VII, jak w ostatnich dniach czerwca i pierwszych dniach lipca. Zawrzało jak w ulu. Jeden zjazd za drugim, jedna impreza za drugą następowała z ogromną szybkością. Każdy z biorących udział w zjazdach, na tej czy innej placówce, pytał się sam siebie z lękiem, czy aby sprosta swoim zadaniom. A sprostać nie było tak łatwe, gdyż o ile znamy — z jednej strony serdeczne i ojcowskie ustosunkowanie się do pracy komendanta okręgu ob. Orlicza, o tyle wiemy również, że gdy chodzi o wykonanie podjętych obowiązków, ob. komendant nie zna, jak to mówią „przelewki”.

Pierwszym etapem szeregu imprez lipcowych był okręgowy zjazd delegatów Związku Strzeleckiego w Poznaniu, który odbył się dnia 29 czerwca w reprezentacyjnej świetlicy przy Dyrekcji Monopolu Tytoniowego na ulicy Staszica 15. Kompanja honorowa zgromadzona w podwórzu budynku nadawała zjazdowi wojskowy charakter. Po przybyciu płk. Chilewskiego i ob. kmdt-a Orlicza rozpoczął się zjazd. Zjazd mający za zadanie ustalenie wyników pracy strzeleckiej z ostatnich trzech lat, oraz wybranie nowych władz i delegatów na Walny Zjazd Z. S., był bardzo licznie obsesany, a poza delegatami przybył do świetlicy szereg gości ze świata wojskowego i urzędowego. Jako delegat Pana Wojewody przybył p. naczelnik Walicki, jako delegat p. gen. Franka p. ppłk. Sołowski, szczerzy sympatyk Z. S. p. płk. Chilewski,

p. kurator Pollak, p. prof. Ułaszyn, p. nacz. Wojciechowski z Izby Skarbowej, a jako reprezentant zarządu głównego Z. S. ob. dyrektor Glinicki.

Ob. prof. dr. Kurkiewicz, prezes okręgu, po oddaniu czci barwom strzeleckim i po odśpiewaniu przez obecnych tradycyjnej pieśni strzeleckiej „Hej, strzelcy wraz”, przywitał zebranych, poczem wybrano prezydium zjazdu z ob. inż. Bujnickim z Kalisza na czele, do którego pozatem weszli ob. prok. dr. Konieczny, ob. prezes Doliński z Leszna, ob. ob. Hornberger, Borysławski, ob. prezes Choraży, Dziedzic, prezes Garstecki, ob. prezes Mijas i ob. prezes Poleski. Następnie przewodniczący Bujnicki, zaznaczając, że praca strzelecka ma za zadanie wyrobienie wspólnego ducha polskiego u wszystkich obywateli Rzeczypospolitej i że głównym zadaniem jej jest konsolidacja wszystkich dzielnic, rozpoczął zjazd.

Imieniem wojska, które w całej rozciągłości solidaryzuje się ze Związkiem Strzeleckim, przemówił p. płk. Chilewski. Pan poseł Lipiński wskazał w krótkim przemówieniu na to, że jedynie siła zbrojna może decydować o naszym zwycięstwie wobec wrogów.

Ob. Szklarz z Koła Przyjaciół Zw. Strzeleckiego przy Banku Rolnym naszkicował ogólnopolską orientację Związku Strzeleckiego, następnie ob. insp. Bieliński wyraził zjazdowi imieniem nauczycielstwa życzenia owocnej pracy, co uczynił również p. insp. Zwołanowski imieniem leśników.



Marsz szlakiem Mierosławskiego. Drużyny po przybyciu na mełą odpoczywają na placu warmym przy Włach Jagiellończyka.



Zjazd delegatów okręgu VII Z. S. w Poznaniu, w świetlicy reprezentacyjnej przy Monopolu Tytoniowym. Na pierwszym planie goście i delegaci, w głębi prezydium zjazdu.

Po tych przemówieniach zaczęły się referaty. Pierwszy referat wygłosił ob. prezes Kurkiewicz z półtorarocznej swojej działalności. Podkreślił, że obejmując prezesurę najważniejszym jego zadaniem było wejście w ścisły kontakt z terenem, w dalszym zaś ciągu okręg VII stosował system selekcji materiału strzeleckiego, starał się o stworzenie dla każdego oddziału świetlicy, urządził szereg kursów wychowania obywatelskiego, referentów, przodowników i t. d. Okręg stosując inną metodę pracy miejskiej, a inną wiejskiej zdołał poczynić w ostatnich dwóch latach ogromny postęp, wcnodząc jako czynnik moralny niezwyklej wagi w życie społeczeństwa wielkopolskiego.

Duże postępy poczyniła również praca kobiet, a na specjalne wyróżnienie zasługuje wysoce oliarne stanowisko Koł Przyjaciół Z. S., które w Poznaniu przy Izbie Skarbowej ufundowało dla strzelców kompletną orkiestrę. W zakresie sportu Z. S. stoi na pierwszym miejscu wśród organizacji wielkopolskich, co wyraża się choćby w zajęciu przez strzelców pierwszego miejsca w Marszu Szlakiem Mierosławskiego, będącym eliminacją do Marszu Szlakiem Kadrowki. Zainteresowanie strzelectwem jako sportem narodowym rośnie. Okręg posiada pluton broni pancernej, oddziały konne, a koncentracja w przeszłym roku była najlepszym dowodem sprawności organizacji.

Następnie ob. komendant okręgu kpt. Orlicz zdał sprawozdanie z trzyletniej działalności, ilustrując swój referat licznymi danymi statystycznymi. Podkreślił, że zastał w tutejszym okręgu dużo uprzedzeń do Z. S. i dużo trudności do przezwyciężenia, które jednakowoż powoli ustępują. Dużą wagę przykładając komenda do wyrobienia i wyszkolenia wzorowych oficerów strzeleckich, starano się też o powołanie do zarządów powiatowych wszystkie dodatnie elementy na prowincji. Zdobywanie O. S. i praca sportowa tworzyła również ważny moment w pracy okręgu. Wiele z powiatów urządziło samorządnie kursy dla instruktorów co świadczy o wyrobieniu Związku Strzeleckiego w terenie. W roku 1930 — Zw. Strzelecki posiadał 245 oddziałów i 3 strzelnice, w 1931 — 322 od-

działy, 4 strzelnice, 2 boiska, w roku 1932 — 486 oddziałów, 7 strzelnic, 6 boisk, w roku 1933 — siedemset przeszło oddziałów, 8 strzelnic i 6 boisk. Bardzo pouczającym co do postępu pracy strzeleckiej jest zestawienie wyników odnośnie marszu szlakiem Kadrowki. W roku 1928 Okręg VII stoi na 44 miejscu, w następnym roku drużyna odpada, w roku 1930 zajmuje drugie miejsce, w 1931 pierwsze miejsce, to samo w 1932 roku. W Poznaniu Z. S. otrzymuje porażkę drugi w bieżącym roku P. O. S., ufundowaną przez pana Prezydenta Ratajskiego. Okręg VII urządza obozy letnie, szereg kursów, np. w Sierakowie, a od roku ubiegłego również Narodowe Zawody Strzeleckie, Myśliwskie i Łuczne odbywają się w Poznaniu. Wkońcu komendant Orlicz podał dane statystyczne co do rozwoju świetlic: w roku 1926 Z. S. miał w okręgu 3 świetlice, w roku 1929 — 26 świetlic, w roku 1930 — 37, w roku bieżącym przeszło trzysta świetlic i własny Dom Strzelecki. Bibliotek posiada 118.

W następnym referacie okręgowy referent wychowania obywatelskiego prof. Marzysz zapoznał obecnych z rezultatami pracy strzeleckiej w zakresie ideologicznym, podając, że najważniejszym zadaniem było wyrobienie silnej więzi wewnętrznej i „zgranie” wszystkich elementów należących do Z. S. Następnie podał kilka danych statystycznych: referentów powiatowych posiada okręg 24, referentów oddziałowych 597, odbył się szereg kursów dla ref. wych. obywat. np. w Lesznie dla 40, w Słupcy dla 55, w Nowym — Tomysku dla 27 i t. d., przeszkolono 248 instruktorów wychowania obywatelskiego. Organizacja posiada 19 orkiestr, 75 chórów, 29 radioaparatów, 2 zespoły regionalne.

Ob. inż. Barcikowski, okręgowy referent przysposobienia rolnego wskazał na ważny moment działalności Z. S. w stosunku do wsi, a mianowicie na rozszerzenie przysposobienia rolnego, które stanie się dla pozytywnie myślących mieszkańców wsi podstawą lepszej gospodarki i dając im realne korzyści, bardziej ich zespoli z organizacją. W roku 1932 zespołów było 59, w bieżącym roku jest ich blisko 100. Przysposobienie Rolne będzie w przyszłości silnem

spoidłem ideologii Z. S. ze wsią. Jest to dział pracy organizacji, który może jej oddać jaknajwiększe usługi. Zorjentował też ob. Barcikowski obecnych co do fluktuacji w uprawie różnych produktów rolnych.

Dwa ostatnie referaty wygłosiła ob. Natalia Cichocka, okręgowa referentka pracy kobiet, która również stwierdziła wielki wzrost pracy i wyraziła nadzieję, że w najbliższym czasie można się spodziewać tyle oddziałów żeńskich, co męskich. Ob. por. Kowalski kmdt. na miasto Poznań i sekretarz Okręgu w krótkich słowach dając dużo materiału statystycznego wykazał wzrost spraw okręgu i coraz lepsze usprawnienie działalności jego, oraz przedstawił dane personalne co do ubiegłych lat. W końcu ob. insp. dr. Durek, skarbnik okręgu, zreferował stan finansowy organizacji w przeszłych latach. Z referatu jego przekonali się obecni, jak minimalnymi środkami i jakim nakładem starań o zadośćuczynienie najpilniejszym potrzebom pracy okręg VII prowadził swoją działalność. W imieniu komisji rewizyjnej przemawiał ob. Szymański.

Następnie dokonano wyboru na dalszy przeciąg czasu ob. prof. Kurkiewicza na stanowisko prezesa okręgu, poczem ob. prezes wygłosił przemówienie w którym nakreślił program pracy na przyszłość. Do nowego zarządu, powołano ob. ob. insp. Bilińskiego, Cichocką, dr. Durka, prok. Elznerowicza, dyr. Łukomskiego, Mańkowskiego, dyr. Zielińskiego, prof. Marzysza. Pozatem wybrano komisję rewizyjną, do której wchodzi jako przewodniczący ob. dr. Szwedzicki, dr. Macko, insp. Zięba, a jako zastępcy: ob. arch. Bal-

lenstaedt i dr. Mikietyński. Do sądu honorowego powołano p. płk. Chilewskiego, adw. Chmielewskiego, mjr. Wanickiego, dr. Gidyńskiego i mgr. Lewickiego.

Następnie odczytano szereg listów i depesz gratulacyjnych, rozpatrzono kilka wniosków zgłoszonych z prowincji, uchwalono wysłać depesze hołdownicze do Pana Marszałka Piłsudskiego, Pana Prezydenta, Ob. Prezesa Paschalskiego i Ob. Komendanta Głównego Z. S. płk. Rusina. W wolnych wnioskach zabrała głos ob. Chońska, poruszając sprawę zapewnienie P. R. strzeleckiemu odpowiednich warunków zbytu produktów rolnych. Przemówienie ob. Chońskiej zawierało tyle słusznych uwag, że spotkało się z ogólnym uznaniem i postanowiono poruszoną sprawę przedłożyć walnemu zjazdowi.

Pozatem zjazd postanowił wzięcie udziału w święcie morza w ten sposób, że w dn. 8 lipca wszystkie oddziały Z. S. w Okręgu VII rozniecą ogniska na pobliskich wzgórzach i że następnie we wszystkich oddziałach będą się odbywać pogadanki o znaczeniu morza polskiego celem uświadomienia strzelców o naszych zadaniach na Bałtyku.

Na zakończenie prezes Kurkiewicz odebrał od komendantów i prezesów powiatowych przyrzeczenie strzeleckie i po odśpiewaniu „Pierwszej Brygady” zjazd zamknięto. Zjazd tegoroczny Okręgu VII Z. S. wykazał, że wzrost ideologii strzeleckiej na terenie Wielkopolski jest nietylko ogromny, ale wyraża się więcej niż stuprocentowym stosunkiem w porównaniu do lat ubiegłych.

ZWIĄZEK STRZELECKI W WIELKOPOLSCE

ODBYWAMY WYCIECZKI KRAJOZNAWCZE.

ROSTARZEWO, pow. Wolsztyn. — Oddziały tutejsze żeński i męski urządziły wycieczkę do Przemętu na wyspę Konwajlową. W wycieczce brali udział także i starsi obywatele wraz z rodzinami. Wycieczka udała się bardzo dobrze, bawiono się wesoło, urozmaicając sobie czas łańcem, śpiewem oraz różnymi grami lub zbieraniem konwajli, którymi ubierano wozy. W bardzo wesołym nastroju wrócono późnym wieczorem do domu.



Sekcja wodna przy oddziale Z. S. w Łabiszynie.

PRZEMĘT: Oddział tutejszy odbył daleką wycieczkę celem wzięcia udziału w obozie, przygotowanym przez bratni oddział w Rakoniewicach. Zarówno liczebnością, jak i dziarską postawą został oddział nasz zaszczytnie wyróżniony wśród zebranych. Po mile spędzonym trzydniowym pobycie powrócono z przeświadczeniem, że czas ten spędzono na pokrzepieniu ducha i ciała.

J. Mączyński.

ODBYWAMY WALNE ZEBRANIA ODDZIAŁOWE

KROTOSZYN. — Dnia 21 maja b. r. odbył się w Krotoszynie w lokalu świetlicy oddziału Z.S. walny zjazd delegatów Związku Strzeleckiego, powiatu krotoszyńskiego, który rozpoczął się wkroczeniem na salę sekcji strzelczyń i strzelców wraz ze sztandarem strzeleckim i odśpiewaniem „Hej Strzelcy wraz”, poczem wiceprezes zarządu powiatowego, ob. Stanisław Bejnisz zagaił zjazd, witając obecnego pułk. Ocetkiewicza, przybyłego prezesa okręgowego, prof. U. P. ob. dr. Kurkiewicza i okręgowego referenta wychowania obywatelskiego, ob. prof. Marzysza, oraz wszystkich obecnych. Przewodniczącym został wybrany prezes okręgu, ob. prof. Kurkiewicz. Po powitaniu przez obecnych przez przewodniczącego i przeczytaniu protokołu z ostatniego walnego zjazdu z dnia 25 kwietnia 1932 r., który przyjęto, przemawiał przedstawiciel wojska, kmdt Garnizonu 56 p. p. wlkp., płk. Ocetkiewicz, mówiąc o ideologii Zw. Strzeleckiego i karności strzelców. W dalszym ciągu nastąpiły sprawozdania prezesów wszystkich oddziałów męskich i żeńskich, których jest razem w powiecie 38. Po prze-

rwie, w czasie której odbyła się skromna herbatka, nastąpiły sprawozdania. Po sprawozdaniach udzielono zarządowi na wniosek komisji rewizyjnej absolutorjum. W dyskusji ob. dr. Kurkiewicz dziękował ustępującemu zarządowi za pracę oraz podał do wiadomości sprawę regulaminów, które będą obecnie obowiązywały, oznajmił też o święceniu w b. r. jubileuszu 25-lecia istnienia Związku Strzeleckiego oraz nawoływał do brania udziału w konkursie pracy międzyoddziałowej. Nastąpiło wybranie: prezesem został wybrany ob. Benisz, w skład zarządu wybrano ob. Wiczerzyńską i ob. ob.: Hasińskiego, Jurasza, Karaśkiewicza, Kaźmierczyka, Magdzińskiego, Stosza i Worka. Na zakończenie obrad uchwalono wysłać telegramy hołdownicze do Pana Prezydenta Rzplitej Prof. Mościckiego, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, Głównego Prezesa Związku Strzeleckiego Paschalskiego i Kmdt-a Głównego Z.S. płk. dypl. Rusina.

Chowańskiego kier. szkoły z Walentynowa, ob. prezesa oddz. Z. S. Raszków Zielińskiego, burmistrza miasta Roszkowa i wszystkich obecnych hasłem „Cześć”. Przewodniczącym zebra-
nia wybrano ob. Domałę, poczem obszerny referat wygłosił ob. pow. ref. wych. obyw. Ratajczak z Ostrowa, który przy-



Fragment z marszu szlakiem Mierosławskiego. Jedna z drużyn strzeleckich na mecie.

SPORT I W.F. NA TERENIE POZNANSKIM

MARSZ SZLAKIEM MIEROSŁAWSKIEGO.

Nie mogąc dla szczupłości miejsca podać wyczerpującego sprawozdania z marszu szlakiem Mierosławskiego, podajemy tymczasem ogólne dane, odkładając sprawozdanie szczegółowe do następnego numeru.

Marsz szlakiem Mierosławskiego rozpoczął się po raporcie zdany przez komendanta powiatowego ob. Szperkę komendantowi okręgu kpt. Orliczowi o godz. 5-tej rano, przyczem drużyny startowały w pobliżu dworca Wrzesińskiego. W całości brało udział 18 drużyn w trzech grupach t. j. wojsko: 57 pp. Poznań, 29 pp. Kalisz, 56 pp. Krotoszyn; P. W. przedpoborowi ze Zw. Strzeleckiego, oraz rezerwiści.

W pierwszej grupie 57 pp. Poznań stanął na pierwszym miejscu, odbywając marsz w 4 g. 40 min., w drugiej grupie oddział 11 Z. S. „Zuchowatych” z Poznania zdobył pierwsze miejsce, przechodząc trasę w 5 g. 16 m., w trzeciej grupie pierwsze miejsce zajęli rezerwiści Z. S. Poznań 1, przebywszy trasę w 5 g. 58 m. Metę stanowiła Strzelnica Małokalibrowa przy ul. Ratajczaka, do której pierwsze drużyny przybyły około godz. 11.30. Rozdanie nagród nastąpiło na placu alarmowym o godzinie 5 popołudniu.

jęto hucznie oklaskami. Po dalszych przemówieniach deklarację podpisało 33 obywateli, potem przystąpiono do wyboru zarządu. Prezesem został wybrany ob. Berkowski, sekretarzem ob. Kolenda, skarbnikiem ob. Wiertelak, bibliotekarzem ob. Brodziński.

Fr. Kolenda.

Z ŻYCIA „WOJSKA I BRATNICH ORGANIZACYJ

POZNAN — Dnia 24 ub. m. na strzelnicy małokalibrowej Miejskiego Komitetu W.F. i P.W. przy ul. Ratajczaka odbyło się doroczne strzelanie z broni małokalibrowej dla młodzieży 11 stopnia P. W. o nagrodę wędrowną M. K. W. F. i P. W. Zawody te zorganizowane w ramach wiosennego święta W. F. zgromadziły liczne drużyny, które współzawodniczyły o uzyskanie nagrody. Zawody były o tyle interesujące, że nagrodę przechodnią, puchar srebrny, dwa razy z rzędu wygrały już zespoły Legji Mocarstwowej Ziemi Poznańskiej, zatem los miał zdecydować, czy puchar zdobędzie poraz trzeci i to już na własność Legji Mocarstwowa, czy też inny zespół. Dzięki wyjątkowej pracy dowódcy hufca Legji Mocarstwowej przy fabryce H. Cegielskiego, p. Marjana Małeckiego, zespół Legji Mocarstwowej w składzie mocarstwowców: Piotrowiaka Władysława, Piaska Edmunda, Słaboszewskiego Stanisława, Wojciechowskiego Franciszka i Jarosza Bronistawa, zdobył puchar poraz trzeci, na własność Legji Mocarstwowej.

ŚRODA: — Zorganizowano tu na terenie powiatu Kanne przysposobienie Wojskowe p. n. „Krakus”. Komendantem oddziału został por. Jerzy Mielżyński z Drzazgowa. Nowotworzony oddział wystąpił po raz pierwszy w sile około 50 umundurowanych jeźdźców podczas powiatowego święta w. f. i p. w. w Środzie w dniu 25 ub. m. Dnia 21 ub. m. odbyło się zebranie Tow. Przyj. Kurnego P. W., w którym brali udział liczni przedstawiciele ziemiankich. Wybrano radę nadzorczą, złożoną z 12 osób, która ma wyłonić zarząd Towarzystwa.

ZWIĄZEK STRZELECKI ZDOBYWA NOWE PLACÓWKI SPORTOWE.

Z Przybysławic - Pogrzebowa, pow. Ostrów, piszą: Tutejszy klub sportowy „Huragan” założony w 1927 roku, zdecydował się zwołać ostatnio na żądanie przeszło 2/3 członków nadzwyczajne zebranie w sprawie rozwiązania K. S. „Huragan” i przyłączenia go z całym majątkiem do Związku Strzeleckiego, oddziału Przybysławice — Pogrzebów. Wniosek ob. Kolendy Franciszka o rozwiązaniu K. S. „Huragan” i przyłączeniu do Z. S. został przyjęty przez nadzwyczajne walne zebranie prawie jednogłośnie. Po wspomnianem nadzwyczajnym zebraniu odbyło się za inicjatywą K. S. „Huragan” konstytucyjne zebranie Związku Strzeleckiego oddziału Przybysławice — Pogrzebów z siedzibą oddziału w Przybysławicach. Zebranie zajął ob. prezes K. S. „Huragan” Berkowski witając na wstępie ob. prezesa powiat Z. S. dr. Poleskiego, ob. komendanta powiatowego Z. S. por. Pruszyńskiego, ob. pow. ref. wych. obyw. Ratajczaka, ob. ref. Tomaszewskiego z oddziału Raszków, ob.

Rzeczy wesole

MIŁE PRZYJĘCIE.

Ob. Andrzej przyprowadza do domu na obiad swego znajomego i przedstawiając go żonie powiada:

— Oto, kochanie, mój przyjaciel Hipolit, marynarz, który niedawno wrócił z podróży. Wyobraź sobie, że pięć lat spędził w kraju ludożerców...

— Bardzo mi przykro — przerywa żona — ale my akurat mamy dziś na obiad cielęcinę, napewno panu nie będzie smakować....

ZROZUMIELI SIĘ.

Ob. Kapichna posłał brata na pocztę, by dowiedział się, czy niema dla niego listu.

Chłopiec wchodzi do urzędu i zwraca się do pełniącego dyżur funkcjonariusza:

— Czy jest list dla pana Kapichny?

— Poście - restante? — pyta urzędnik.

— Gdzie tam — oburza się chłopak, żaden protestant. Katolik!

LEKARZ NA OSTATNIEM MIEJSCU.

Do lekarza przychodzi wieśniaczka z prośbą o poradę dla dziecka, które już od dłuższego czasu choruje.

— A cóżeście dotychczas robili — pyta lekarz zbadawszy pacjenta.

— Ano, proszę pana konsyljarza — tłumaczy kobieta — jak mi mój robaczek zachorował radziłam się sąsiadki. Kazała mu dawać ziółka, to i dałam, ale nic nie pomogło. Posłałam po owczarza, spuścił węgle na wodę, ale też nic nie pomogło, więc poszłam do szynkarza. Kazał mu dać wódki z pieprzem, ale jak widzę, że i to nic, więc se myślę tak: kiej ci duszyczko już nic nie pomaga, niech już tam będzie twoja śmierć, tak i przyszedłam do pana konsyljarza.

BYWA I TAK.

Obywatel Grzesiak opowiada przyjacielowi o swojej małżonce: kiedy byłem z nią zaręczony, to gadałem ja, a ona słuchała. W pierwszych dniach po ślubie ona gadała, ja słuchałem. A teraz, kiedyśmy już trzy lata razem, gadamy oboje, a słuchają sąsiedzi.

WYSOKIE ZNAJOMOŚCI.

— No, mój drogi muszę ci już pożegnać, mam zajęty wieczór.

— Gdzie się tak spieszysz?

— Idę spotkać księcia Walji.

— Co? — Gdzie???

— Jakto gdzie — w kinie.

KAŻDA CHWILA POGARSZA SYTUACJĘ.

Referentka P. K. do kandydatki, zgłaszającej się do oddziału żeńskiego:

— A ile obywatelka ma lat?

Niewiasta milczy zakłopotana, spoglądając na siedzące strzelczynie.

— No, obywatelko, prędzej — dodaje odwagi referentka — nie opóźniajcie odpowiedzi, przecież z każdą sekundą będzie jeszcze gorzej.

Franek Rzepka stosuje praktycznie nabytą na kursie teorję ratownictwa

I.



II.



III.



IV.



V.



VI.



DZIAŁ ROZRYWKI

ZADANIE NR. 52 — GDZIE DRUGI STRZELEC



Wyszukajcie towarzysza maszerującego drogą strzelca i wynik rozwiązania nadsłajcie do Redakcji do 30 b. m. Nagroda — podręcznik kpt. Dobrowolskiego „Lekka atletyka”.

ZADANIE NR. 53 — ZADANIE W ZADANIU.

Zaprojektował ob. Jan Markowski, Potoczek.



Zajmijmy się przedewszystkiem szeregiem liter, ustawionych na bokach kwadratu. Zaczynając od jednej z nich trzeba, posuwając się w kierunku wskazówki zegarowej, przeskakiwać o pewną określoną ilość liter i ułożyć w ten sposób znane polskie przy-

słowie. Gdy się z tem uporamy — nie koniec zabawy. Wypełnić jeszcze trzeba środkowy kwadrat magiczny, przyczem każdy z Czytelników może dobrać dowolne wyrazy.

Termin rozwiązań jak w zadaniu poprzednim, nagroda — książeczka oszczędnościowa z wkładką 10 złotych.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 45.

Tama — Tara — Kara — Kura — Kurz.

Prawidłowe rozwiązania nadesłali: 1) ob. Niedźwiedzki, Szadek, 2) ob. Galis, Stanisławów, 3) ob. Pasternakiewicz, Płock, 4) ob. Taras, Stary Sącz, 5) ob. Dykas, Dembowiec, 6) ob. Fischbach, Września, 7) ob. Żok, Dąbrowa, 8) oddział męski, Szymanów, 9) ob. Gerlach, Stecowa, 10) ob. Kordasiewicz, Podbuż, 11) ob. Twardy, Podbuż, 12) ob. Fuglewiczówna, Ropienka, 13) ob. Kieruzal, Sulejów, 14) ob. Witrowna Brzozdowce, 15) ob. Markowski, Potoczek, 16) ob. Fuczak, Potoczek, 17) ob. Wiszniowski, Potoczek, 18) ob. Oberleitner, Borki Wielkie, 19) ob. Łukaniuk, Śniatyń, 20) ob. Kurmianiakówna, Cyranka, 21) ob. Płoński, Jurowe, 22) ob. Siemienie, Września, 23) oddział Dąbrowice Stare, 24) ob. Bajewski, Biłków, 25) ob. Morawski, Puszczykówka, 26) ob. Piątkowski, Strzelno, 27) ob. Kurkiewicz, Sosnowiec, 28) ob. Dawiniak, Slonim, 30) ob. Smogorzewski, Łomża, 31) ob. Ligęza, Otwock, 32) ob. Górczewski, Starachowice, 33) ob. Damian, Grodzisk Maz., 34) ob. Marchlewicz, Opoczno, 35) ob. Czapliński, Warszawa, 36) ob. Tusza, Warszawa, 37) ob. Sywuruk, Równe, 38) ob. Jaroszewski, Kraków, 39) ob. Majchrowski, Siedlce, 40) ob. Brodowski, Kołomyja, 41) ob. Rachański, Poznań, 42) ob. Gawlikowski, Sokół, 43) ob. Borawski, Sochaczew, 44) ob. Kądzia, Dromil, 45) ob. Sylwestrzak, Skarżysko, 46) ob. Gromski, Ostrowiec, 47) ob. Kwieciński, Radom, 48) ob. Majkowski, Siedlce, 49) ob. Kurmianiak, Warszawa, 50) ob. Jadźwiński, Okopy Św. Trójcy, 51) ob. Witula, Rybnik, 52) ob. Jeżyński, Włodzimierz, 53) ob. Kastyła, Kleparów, 54) ob. Maciejowski, Busk, 55) ob. Kozłowski, Przemyślanka, 56) ob. Kwaterniak, Brzozów, 57) ob. Domaracki, Stryj, 58) ob. Szymański, Białystok, 59) ob. Popławska, Warszawa, 60) ob. Rynkowski, Łowicz, 61) ob. Pacyna, Włocławek, 62) ob. Piołunkowski, Baranowice, 63) ob. Michniewicz, Lwów, 64) ob. Panek, Kobryń, 65) ob. Michalewski, Rawa Maz., 66) ob. Maciejewski, Łódź, 67) ob. Blicharski, Pińsk, 68) ob. Borysowicz, Działoszyce, 69) ob. Boguszewska, Warszawa, 70) ob. Kastański, Bielsk, 71) ob. Ryżewski, Ciechocinek, 72) ob. Stebelski, Warszawa, 73) ob. Wąderka, Kamieńczyk, 74) ob. Gregolowski, Landwarów.

Nieprawidłowe rozwiązania nadesłali: 75) ob. Bobrowski, Maciejów, 76) ob. Poloczek K., Hażlach, 77) ob. Żubek, Hażlach, 78) ob. Poloczek E., Hażlach, 79) ob. Miastowski, Polany, 80) ob. Bobrowski, Polany, 81) ob. Kostiuk, Maciejów, 82) ob. Misiewicz, Małkinia.

Podręcznik kpt. Dobrowolskiego p. t. „Lekka atletyka” wylosował ob. Pasternakiewicz, Płock.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 46.

Drużynowa — Kanapa.

Prawidłowe rozwiązania nadesłali: 1) ob. Niedźwiedzki, Szadek, 2) ob. Poloczek K., Hażlach, 3) ob. Żubek, Hażlach, 4) ob. Poloczek E., Hażlach, 5) ob. Dalis, Stanisławów, 6) ob. Taras, Stary Sącz, 7) ob. Dykas, Dembowiec, 8) ob. Jasiński, Łęczno, 9) ob. Fischbach, Września, 10) ob. Żok, Dąbrowa, 11) ob. Kondella, Poniec, 12) ob. Kędzia, Poniec, 13) ob. Jesionowski, Stoczek, 14) oddział żeński Szymanów, 15) ob. Sławiński,

Michałow, 16) ob. Gerlach, Stecowa, 17) ob. Twardy, Podbuż, 19) ob. Fuglewiczówna, Ropienka, 20) ob. Wiszniowski, Potoczek, 21) ob. Fuczak, Potoczek, 22) ob. Markowski, Potoczek, 23) ob. Witrowna, Brzozdowce, 24) ob. Kieruzal, Sulejów, 25) oddział Dąbrowice, 26) ob. Siemieniec, Września 27) ob. Płoński, Jurówce, 28) ob. Kurmaniakówna, Cyranka, 29) ob. Łukaniuk, Śniatyn, 30) ob. Oberleitner, Borki Wielkie, 31) ob. Rajewski, Bilków, 32) ob. Miastowski, Polany, 33) ob. Bobrowski P. Polany, 34) ob. Bobrowski W. Polany, 35) ob. Giełczyński, Warszawa, 36) ob. Gwarddecki, Zamość, 37) ob. Natkański, Jarosław, 38) ob. Wąderka, Kamieńczyk, 39) ob. Jarkowski, Marzecin, 40) ob. Patrymak, Przemyśl, 41) ob. Wawrzyniak, Ropsa, 42) ob. Noskowski, Cieszyn, 43) ob. Gregolowski, Landwarów, 44) ob. Dębińska, Warszawa, 45) ob. Jeżyński, Włodzimierz, 46) ob. Stebnowski, Rędziny, 47) ob. Mazur, Wilno, 48) ob. Płaskowska, Krzemieniec, 49) ob. Czajkowski, Wilejka, 50) ob. Płatka, Białystok, 51) ob. Sywuruk, Równe, 52) ob. Tomczyk, Baranowice, 53) ob. Liczycki, Kozienice, 54) ob. Majkowski, Oszmiana, 55) ob. Stebelski, Warszawa, 56) ob. Dryłówna, Gdynia, 57) ob. Kastański, Bielsk, 58) ob. Chulewicz, Wiktoria, 59) ob. Trafil, Miechów, 60) ob. Kawecki, Nałęczów, 61) ob. Just, Zduńska Wola, 62) ob. Dybowski, Szymanów, 63) ob. Klimaczkówna, Iwanie Puste, 64) ob. Helberg, Poznań, 65) ob. Miłkowski, Świder, 66) ob. Tarkowski, Kraków, 67) Bastis, Gniezno, 68) ob. Ryżewski, Ciechocinek, 69) ob. Młynarzewski, Piotrków, 70) ob. Łoboń, Karczew, 71) ob. Lamotowski, Dolina, 72) ob. Ligęza, Otwock.

Książeczkę oszczędnościową z wkładką 10 zł. wylosował ob. Żubek, Hażlach.



Ob. Milczarek, Kołodenka: Nie możemy udzielić żadnej informacji, radzimy tylko dokładnie przeczytać warunki konkursu. Czy forma opisu ogniska, będzie dobra, dowiecie się po ogłoszeniu wyników konkursu.

Ob. Kurkiewicz: Należy nadsyłać dokładne rozwiązania. w wypadku omawianym rysunek głowy konia, gdyż inaczej rozwiązanie uznane będzie jako nieprawidłowe. Jeżeli nie chcecie niszczyć numeru wycinaniem obrazków, możecie przerysować zadanie przez bibułkę.

Ob. Bejłamar, Kołodenka: W koszu. Nie chcemy więcej podobnych „obrazków przyszłości”, prosimy o teraźniejszość, związaną z życiem strzeleckim.

Ob. Miśiewicz, Malkinia: Adres Szkoły Ogrodniczej w Warszawie: Nowogrodzka 60. Do szkoły tej przyjmują kandydatów, mających ukończoną 7 kl. szkołę powszechną. Ponieważ wiek kandydata może budzić zastrzeżenia, napiszcie do sekretariatu, udzielą wam wszelkich informacji.

Oddział Sielec - Bieńków: Tempo rzeczywiście niezwykle: 1 lipca otrzymujemy od was sprawozdanie z obchodu 3 Maja!! Sprawozdanie poszło do archiwum, prosimy o materiały z codziennej konkretnej pracy oddziału.

Ob. Markowski, Potoczek: Piłkę wysłaliśmy w pierwszych dniach b. m. Czyście ją otrzymali?

Ob. ob. Pawlikowska i Tarkowski, Nesterowce: Zadań nadesłanych nie „ułożyła” ani ob. Pawlikowska ani ob. Tarkowski.

ski. Prostu przepisaliście je z czasopisma lub książki. Zadania te znamy doskonale. Prosimy o materiały do „Działu Rozrywek”, ale opracowane naprawdę przez Was.

Ob. Łukasiewicz, Oryszkowce: — Zadania i dowcipów nie wykorzystamy. Czekamy na dalsze materiały.

Ob. Leśniewski, Szymanów: Skróciliśmy, gdyż w naszym przekonaniu, sprawozdanie podane w tej formie wyglądało o wiele korzystniej. Piłkę wysłaliśmy w pierwszych dniach lipca, pewnie się już Was teraz nie pytają o jej losy? Czekamy na dalsze wiadomości.

Oddział Z. S. Karnowo: Zwrócić się w tej sprawie do Zw. Teatrów Ludowych, Warszawa, Kopernika 30, podając dla orientacji lokalne możliwości sceniczne (wielkość sceny, dekoracje, zespół). Radzilibyśmy unikać zaliczeń pocztowych, lepiej od razu posłać pieniądze, będzie kosztowało taniej.

Ob. Bobrowski, Polany: Nie należy stawiać sprawy w ten sposób. Nagrody otrzymują Rozwiązujący drogą losowania i my na tę sprawę wpływu nie mamy. Możemy tylko poradzić, byście w dalszym ciągu zostali przyjacielem Działu Rozrywek.



„WŚRÓD TRUJĄCYCH MGIEŁ”

(Opowieści o wojnie gazowej). Z pamiętników i dokumentów wybrał Roman Umiański. Warszawa, 1933. Główna Księgarnia Wojskowa.

Książka ta jest równie zajmująca jak poprzednio wydane prace tegoż autora: „Ludzie morza”, „Ludzie głębin”, „Ludzie przestworza”. Autor zebrał w niej umiejętnie dobrane opowieści i dokumenty, pisane przez ludzi, którzy sami przeżyli grozę napadów gazowych lub badali na miejscu ich następstwa i skutki. Jest to zatem jakgdyby montaż pamiętnikarski. Bezpośredniość i prostota tych sprawozdań sprawia wstrząsające wrażenie. Układ wybranych opowieści jest tak celowo pomyślany, że jako całość stanowią one niejako historię zastosowania gazów bojowych w czasie wojny światowej, pisaną stylem powieściowym.

Okresy tej historii są naogół mało znane. Dowiadujemy się zatem, że Niemcy już przed wojną planowali użycie gazów trujących jako środka walki, że pierwsza próba użycia gazów odbyła się na froncie wschodnim, podobno pod Przasnyszem, w trzy miesiące po wybuchu wojny, że pierwszy udany, w wielkim zakresie przeprowadzony napad gazowy nastąpił 22 kwietnia 1915 r. pod Ypres, że wielki napad gazowy na froncie rosyjskim wykonali Niemcy pod Warszawą, nad Bzurą i Rawką, 31 maja 1915 r. Te pierwsze powodzenia stanowią początek triumfalnego rozwoju nowego środka walki. Etapom tego rozwoju przypatrujemy się w omawianej książce oczyma dzielnych żołnierzy i dobrych pisarzy.

Ze statystyk podanych przez autora okazuje się, że gaz był bezspornie najskuteczniejszą bronią na wojnie a zarazem dająca najmniej zgonów, mimo że użyto go w wojnie światowej poraz pierwszy w rozmiarach olbrzymich.

Bogatą treść książki uzupełniają, ciekawe fotografie oraz liczne karykatury. Nawet najstraszniejsza broń stulecia stała się przedmiotem twórczości humorystów.

STANŹMY DO WALKI

Z nabywcami towarów przemycanych

Nie ma świętości, którą uszanuje przestępca. Nie ma również kary, która odstraszy zbrodniarza od jego procederu. Przestępczość wprawdzie wzrasta lub zmniejsza się w zależności od metod walki, w szczególności od stosowania t. zw. środków profilaktycznych. Jednakże w zasadzie przestępczość jest stara jak ludzkość.

Jeśli mowa o przestępczości, wspomnimy o jednej z jej odmian — przemycie. Dla przemytnika również nie ma świętości, któraby go skłoniła do porzucenia tego procederu. Choćby państwo uginało się pod ciężarem kryzysu, choćby bliźniemu groziła nędz — nic go powstrzyma nie zdoła — prócz więzienia chyba.

Z punktu widzenia społecznego jeszcze groźniejszym wrogiem jest pośrednik — odbiorca przemytnika, bowiem, rzecz prosta, nie mając odbiorcy przemytnik musiałby szukać innych sposobów zarabkowania.

Pozwolimy sobie stwierdzić, że najgroźniejszym z tegoż punktu widzenia jest najtrudniej osiągalny dla władz obywatel, który nabywa świadomie przemycane. „Zagraniczny papieroski, cygarko“, chełpi się nieraz w towarzystwie taki przestępca — obywatel, korzystający z wszystkich praw i przywilejów w społeczeństwie.

Jest to najgroźniejszy wróg nasz, bo rozumie co czyni i on to właśnie sprawia, że pośrednik finansuje przemyt, a przemytnikowi opłaca się jego proceder.

Pozostawmy władzom bezpieczeństwa walkę z przemytnikami i „paserem“. Naszą rzeczą jest tępieć nie pośród nas samych obywateli, nabywających przemycane towary, w szczególności tytoń i jego wyroby, — środkami nam dostępnymi: przedewszystkiem bezwzględny bojkot towarzyskim. Powiadamy: bezwzględny, bo i to są ludzie bez skrupułów. Od nich to wywodzi się i dzięki nim rozwija się cały skomplikowany aparat przemycniczy.

Zniszczyć ten potworny „rynek zbytu“, a niepożrebna będzie walka z przemytem.



„MEGAZ“

FABRYKA WYROBÓW METALOWYCH

Przekroje, matryce, tłoczenie metali na gorąco, palniki do latarni ulicznych, wszelkie aparaty i armatury dla GAZOWNI. Pierścienie do filtrów „Raschiga“

Poznań, Dąbrowskiego 79. Telefon 75-23

R. TORCHALSKI

Warszawa, Trębacka 7

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO

BRONI I AMUNICJI

Dobry sportowiec prócz warunków fizycznych musi znać również dobrze przygotowanie teoretyczne i racjonalnie prowadzony trening.

Dla tego też

LEKKA-ATLETYKA

Kpt. WŁ. DOBROWOLSKIEGO

winna się znaleźć w ręku każdego interesującego się sportem.

CENA ZŁOTYCH 5.—

SKŁAD GŁÓWNY: CENTRALNY INSTYTUT

WYDAWNICZY ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.

Warszawa, Długa 50. P. K. O. 11.200

Do nabycia we wszystkich większych księgarniach.

Najkorzystniejsze źródło zakupu rowerów, ram i wszelkich części do tychże poleca

ST. WAWRZYNIAK, Sp. z ogr. odp.

Hurtownia rowerów i części. Poznań, ul. Kantaka 5 tel. 36-65

PIŁSUDCZYCY

J. Kaden Bandrowskiego
muszą się znaleźć w ręku
KAŻDEGO STRZELCA



wysyła „KADRA“, Warszawa, Długa 50

KORZYSTNIE PRZEPROWADZKI WYKONUJE



CBW
www.cbw.pl

Naszym celem

Pan dobrze ubrany!

Poważna, solidna, na nowoczesnej zasadzie
„SŁUŻBY ODBIORCOM“

oparta firma nie reklamuje się, by za wszelką cenę zbyć swój towar, lecz by przez reklamę, opartą na prawdzie, stworzyć atmosferę zaufania klienteli do siebie.

Jeżeli więc reklamujemy się konsekwentnie, czynimy to w świadomości, że bez reklamy poważnie pojętej, przedsiębiorstwo nowoczesne obywać się nie może.

Czynimy to dalej dla tego, by pobudzić powszechne zainteresowanie dla naszej słynnej z dobroci i niskich cen garderoby męskiej.

Wówczas bowiem przekona się każdy, że tak dobry towar należy polecać, by dotarł do najszerszych warstw czytelników naszych ogłoszeń.

Bowiem, jak powtarzamy, zadaniem naszym jest, by każdy Pan był dobrze ubrany. Wykwintna garderoba męska gotowa i na miarę. Specjalność: *Palta* w najmodniejszych fasonach. Olbrzymie składnice materiałów w najnowszych deseniach. *Kurtki skórzane*. — *Futra* stałe na składach. *Poszycia i modernizacje futer męskich pod kierownictwem pierwszorzędnym fachowców najtaniej.*

Skóry, blamy, także oryg. wydry, wybór olbrzymi, ceny niżej połowy dawniejszych.

EDMUND RYCHTER

POZNAŃ — Tel. 26-07, 54-15, 54-25, 21-71

ul. Wrocławska 14 — ul. Fr. Ratajcza 2

ul. Wrocławska 15

Czwarty magazyn Ostrów Wlkp., Rynek 18, tel. 35

„Dostarczamy nasze towary także na bony tow. „Kredyt“

STRZELCY

pamiętajcie, że

FABRYKATY

Sp. Akc.

z Poznania

„BLASK“

jak np. MYDŁA I PROSZKI DO PRANIA,

FARBY, LAKIERY i t. p.

są nie tylko pierwszorzędnej jakości, lecz, że pochodzą z przedsiębiorstwa czysto chrześcijańsko-polskiego.

Zadajcie wszędzie tylko i jedynie wyrobów ze znakiem

„BLASK“

OBUWIE

damskie, męskie, dziecięce i domowe, własny wyrób po cenach konkurencyjnych poleca naprzeciw odwachu

A. SIWAJSKA

POZNAŃ, St. Rynek 80-82

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 11-73-50.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 10 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr. Numer pojedynczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. 500 zł.; 1/2 str. 300 zł.; 1/4 str. 170 zł.; 1/8 str. 100 zł.; 1/16 str. 50 złotych.

Za ogłoszenia w tekście dolicza się 50 procent.

Redaktor odpowiedzialny: Halina Piórecka.

Wydawca: Centralny Instytut Wydawniczy Zw. Strzeleckiego.

Druk „Kadra” Warszawa, Długa 50. Tel. 11.86-30.

MOTOCYKLE

B. S. A. ZAWSZE NIEZAWODNE

W RAJDZIE WARSZAWA - Gdynia - WARSZAWA 880 KLM.

I-sze MIEJSCE w ogólnej klasyfikacji bez punktów karnych zdobył Pan *M. RAJCHMAN* na motocyklu B. S. A. 500 ccm. z przyczepką

GENERALNA REPREZENTACJA B.S.A. CYCLES Ltd NA POLSKĘ i WOLNE MIASTO GDAŃSK

E. SYKES S-KA SP. Z O. O.

WARSZAWA, ŚWİĘTOKRZYSKA 13, TELEFONY: 714-84 i 273-77

Najpoczytniejsze i najtańsze pismo akademickie w Polsce

ILUSTROWANA DEKADA AKADEMICKA

Niezależny Organ Polskiej Młodzieży Akademickiej

wychodzi regularnie 1-go, 10-go i 20-go każdego miesiąca w objętości 16 kolumn, zawiera m. inn.

bogaty dział artykułów ze wszystkich dziedzin, najobszerniejszy dział informacyjny środowisk akademickich Polski i całego świata, sprawozdania, reportaże i wywiady, dział kobiecy i teatralny.

Liczne kupony ulgowe do kin, teatrów i na wystawy.

Cena 10 groszy

Nakład 16.500 egz.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Ossolińskich 6/19

Ządać we wszystkich kioskach Ruchu i u kolporterów ulicznych.

REJONOWA HURTOWNIA WYROBÓW TYTONIOWYCH

GŁÓWNEGO ZARZĄDU ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

w WARSZAWIE

Z siedzibą we Wrześni.

Kierownik W. Cywiński

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

MIASTA WRZEŚNI